Rok XII. Nr. 340 (3478)

SŁOWO

WILNO, Czwartek 14 grudnia 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 8 do 4. Telefony: Redakcji—17-82. Administracji—228.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

GARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
NORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch".
KLECK — Sklep „Jedność".
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
ŁUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch".
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N.-ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch"
DRUJA — Kowtin.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch"
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 16.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 3.
SZARKOWSZCZYZNA, M. Mindel, skład apteczny.
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena jednego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 4-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

Zatarg brytyjsko-irlandzki

Najmniejsza z dominjonów Imperjum Brytyjskiego Irlandja, dostarcza swej metropolji najwięcej kłopotów. Właściwie stosunki pomiędzy Wolnem Państwem Irlandzkiem (Irish Free State) a Anglją, weszły w fazę otwartego zatargu od chwili, gdy ster rządów objął dawny konspirator i rewolucjonista de Valera. Wystosowana ostatnio nota irlandzka i odpowiedź angielska, są tylko drobnym fragmentem tego zatargu, ale fragmentem wysoce charakterystycznym.

Powodem papierowo-dyplomatycznego starcia było niezbyt ostrożne odezwanie się przed trzema tygodniami ministra dominjów sir Thomasa z okazji wniesienia przez de Valerę do Daily Eireanu (Sejmu) trzech projektów ustaw mających na celu jednostronną rewizję układu z r. 1922 jak wiadomo będącego podstawą stosunków pomiędzy Anglją a Wolnem Państwem Irlandzkiem. Sir Thomas miał nieostrożność oświadczyć, że o ile Wolne Państwo zerwie swoje związki z Imperjum, to nie powinno liczyć na te korzyści, które dlań wypływają z faktu przynależności do korony brytyjskiej. W odpowiedzi na powyższą enuncjację de Valera oświadczył krótko, że o ile całą kwestję wyczerpuje sprawa korzyści, to rzecz naturalna, Irlandja ani na moment nie zawaha się ogłosić swoją niepodległość. W dwa tygodnie później rząd irlandzki wystosował notę, w której de Valera podkreśla że:

Irlandja nigdy nie zgłaszała się dobrowolnie do przynależności do Imperjum Brytyjskiego. Przynależność ta nigdy nie była dobrowolna, ze strony Irlandji, lecz jedynie wynikiem poddania się presji.

Traktat angielsko-irlandzki z roku 1921 został przez Irlandję przyjęty pod groźbą wojny ze strony Wielkiej Brytanji. Doświadczenie ostatnich 12 lat wykazało — zdaniem de Valery — że traktat ten nie może stanowić podstawy do prawdziwie przyjaznych stosunków.

De Valera zapytuje przeto, jakiem byłoby stanowisko Wielkiej Brytanji na wypadek, gdyby Irlandja, mimo i wbrew zawarcia traktatu, sama określiła swój stosunek na przyszłość wobec Wielkiej Brytanji.

Nota de Valery wprawiła rząd angielski w zakłopotanie z dwóch względów. Przedewszystkiem sama konstrukcja pytania „co będzie gdyby" a secundo w interesie rządu angielskiego nie leży bynajmniej ułatwiać sytuacji politycznej de Valerze wobec ewentualnych wyborów. Posunięcie de Valery podyktowane było względami taktycznemi na przyszłe wybory, premjer irlandzki skorzystał z dość nieoględnego wypowiedzenia się sir Thomasa, aby stworzyć sobie atuty propagandowe, bo, rzecz jasna, o całkowitem zerwaniu z Wielką Brytanją de Valera nie myśli, zdając sobie sprawę z trudności na jakie Irlandja, jako samodzielne państwo byłaby narażona.

Zerwanie z Wielką Brytanją wywołałoby automatycznie wojnę domową z protestantekim, zawsze manifestującym swoją wierność dla korony brytyjskiej, Ulsterem, represje ekonomiczne Anglji, pozostawienie bez ochrony i opieki całej masy Irlandczyków, zatrudnionych na angielskich stanowiskach rządowych, którzy jako obcokrajowcy natychmiast zostaliby zwolnieni i wreszcie zerwanie pogłębiłoby chaos wewnętrzny w Irlandji właściwej, gdyż stronnictwo de Valery aczkolwiek w chwili obecnej posiada większość, ma jednak przeciwko sobie zwolenników byłego premjera Cosgrave, oraz sławne już dziś „niebieskie koszule".

Układ z roku 1922 regulujący stosunki pomiędzy metropolją a Wolnem Państwem Irlandzkiem, zapewnia Irlandji jaknajszerszą autonomję. Jedynym łącznikiem jest generał gubernator, reprezentujący Króla i posiadający prawo veta, zawieszającego ustawy uchwalone przez Sejm. O ile za czasów Cosgrave, generał gubernator był osobistością, która mogła wpływać na bieg spraw politycznych o tyle po przyjściu do władzy de Valery generał gubernator jest figurantem całkowicie od rządu wolnego państwa uzależniony: Poza osobą generał gubernatora zależność Wolnego Państwa od metropolji polega na prawie, w myśl którego najwyższą instancją sądową jest „sąd imperjalny". Prawo to istnieje w gruncie rzeczy dla obrony interesów Anglików, zamieszkujących Irlandję, a zdanych na łaskę sądownictwa irlandzkiego, które wobec istniejących uprzedzeń narodowych nie zawsze może się zdobyć na konieczną bezstronność.

Rząd de Valery właśnie wniósł do Dailly Eireanu projekty ustaw, mające na celu zniesienie stanowiska generał gubernatora i uchylenie prawa o „sądzie imperjalnym". Te właśnie projekty były powodem enuncjacji sir Thomasa, która nawarzyła tyle piwa.

Odpowiedź angielska na postawione pytanie przez de Valerę należy do kategorji wykręcania się sianem. Wielka Brytanja wychodzi z założenia, że opis stosunków irlandzko-angielskich, zawartych w nocie de Valery, jest najzupełniej fałszywy.

Nota brytyjska podkreśla, że traktat z roku 1921 został zawarty jak najlegalniej przez upełnomocnionych przedstawicieli Irlandji, że ponadto traktat ten uzyskał poparcie narodu irlandzkiego w powszechnych wyborach i że wreszcie stosunki, jakie się na gruncie tego traktatu rozwinęły, wskazują na stałą poprawę we współżyciu obu narodów przy całkowitem zachowaniu przez Irlandję decyzyj o swych własnych losach.

W tych warunkach rząd brytyjski nie może zgodzić się z założeniem, z jakiego wychodzi nota irlandzka, a mianowicie, że trwała przyjaźń obu narodów nie może być osiągnięta w ramach obecnych stosunków i wobec tego, rząd brytyjski nie widzi tytułu do konkretnej odpowiedzi na zapytanie de Valery, które musi określić jako najzupełniej hipotetyczne.

Rząd brytyjski nie jest w stanie uwierzyć w to, ażeby Irlandja rozważała wyrzeczenie się jej z zobowiązań traktatowych w sposób wskazany w nocie de Valery i dlatego rząd brytyjski nie uważa za potrzebne określić, jakie zajmuje stanowisko w okolicznościach, które — według opinji rządu brytyjskiego — wysunięte są w nocie de Valery jedynie jako hipoteza.

Narazie po tej wymianie papierowych strzałów, zapanowała na froncie irlandzko-angielskim cisza. Manewr de Valery, który pragnął sobie w łatwy sposób zdobyć wdzięczny atut wyborczy i w ten sposób umocnić swoje stanowisko w Wolnem Państwie, spalił na panewce, nie znaczy to jednak, aby znowu przy najbliższej okazji sprawa rewizji układu z roku 1922 nie wypłynęła na nowo. Sz.

GEN. O'DUFFY POWRÓCIŁ DO DUBLINA.

LONDYN PAT. — Gen. O'Duffy, przywódca partji zjednoczeniowej Irlandji i wódz organizacji faszystowskiej niebieskich koszul, który, uciekając przed represjami rządu de Valery, skryć się miał na terytorjum Ulsteru, powrócił wczoraj nagle do Dublina i wziął udział w obradach komitetu wykonawczego swej partji.

Dodatkowe kredyty na rok bieżący

WARSZAWA PAT. — Przed przystąpieniem do obrad nad budżetem Prezydjum Rady Ministrów sejmowa komisja budżetowa obradowała nad 5 przedłożeniami o dodatkowych kredytach na bieżący rok budżetowy. Kredyty te przeznaczone są na pokrycie: 1) niedoboru funduszu drogowego, 2) wydatków powstałych dla administracji skarbowej w związku z przejęciem od samorządów wymiaru i poboru niektórych podatków na zasadzie ustawy z 18-go marca 1933, 3) wydatków na popieranie obrotu produktami rolniczemi w związku z dwoma rozporządzeniami Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 września 1933 o poborze 10-procentowego doatku do niektórych podatków i nowoustanowionego podatku d uboju, z których dochody przeznaczone były na akcję interwencyjną rolniczą, 4) i 5) wydatków związanych z popieraniem eksportu artykułów rolniczo-hodowlanych i przemysłowo - włókienniczych, finansowanego przez zwroty ceł.

Po referatach posłów Rzóskł i Czernichowskiego oraz po dyskusji ustawy przyjęto w brzmieniu projektów rządowych.

Wyrok sądu handlowego

NALEŻNOŚĆ PŁATNA PRZED SPADKIEM DOLARA WINNA BYĆ ZAPŁACONA W PEŁNOWARTOŚCIOWYCH DOLARACH W ZŁOCIE

WARSZAWA (tel. wł.) Przed kilku dniami zapadł w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Warszawie wyrok, mający zasadnicze znaczenie w aktualnej dziś kwestji zobowiązań dolarowych.

Firma J. Jodłowski dłużna była Sp. Akc. „Injecta" sumę 1.240 dolarów za dostarczony tej firmie towar, fakturowany w dolarach Stanów Zjednoczonych. Firma „Injecta" przez swego pełnomocnika adw. Alfreda Opatowskiego wystąpiła o zasądzenie dłużnej sumy w dolarach w złocie, twierdząc, że skoro dłużnik był w zwłoce, a dłużna suma płatna była jeszcze przed dewaluacją dolara, to konsekwencje spadku dolara nie powinny obciążać wierzyciela. — Sąd Okręgowy w Wydziale Handlowym podzielił stanowisko powodowej firmy i sumę dłużną zasądził w pełnowartościowych dolarach w złocie.

Projekt nowych uposażeń nauczycieli

Opracowany przez władze oświatowe projekt zaszeregowania nauczycielstwa do nowych grup płacy, wywołuje żywe zainteresowanie w kołach nauczycielskich. Projekt władz szkolnych przewiduje, iż uposażenie nauczycieli szkół powszechnych obracać się będzie w granicach od 130 do 335 złotych miesięcznie.

Nauczyciele szkół powszechnych, rozpoczynający służbę zawodową, pobierać mają przez 5 lat aż do chwili złożenia egzaminu praktycznego po 130 złotych miesięcznie. Po 5 latach służby wynagrodzenie ich wynieść ma 160 złotych miesięcznie. Pobory miesięczne w wysokości 335 złotych miesięcznie, osiągnąć mogą nauczyciele szkół powszechnych po 24 latach służby zawodowej.

Projekt uposażeniowy władz oświatowych przewiduje nadto, dodatki dla kierowników szkół powszechnych, dodatek ten wynosić ma od 5 do dwudziestu kilku złotych miesięcznie.

W odniesieniu do nauczycielstwa szkół średnich, projekt zaszeregowania przewiduje pobory od 210 do 450 złotych miesięcznie. Dyrektorzy szkół średnich w zależności od lat służby osiągnąć mogą najwyższe uposażenie w wysokości 700 złotych miesięcznie.

Wyjaśnienie białostockiego Urzędu Wojew.

W SPRAWIE ZAJŚĆ W MARCINKOWICACH

BIAŁYSTOK. PAT. — W związku z ogłoszonym przez stację radjową w Kownie komunikatem, przedstawiającym tendencyjnie i kłamliwie sprawę postawienia krzyża — pomnika w Marcinkowicach przez miejscową ludność litewską, wojewódzki urząd białostocki wyjaśnia co następuje:

Zarząd Oddziału Litewskiego T-wa św. Kazimierza w Marcinkowicach w pow. grodzieńskim w dniu 6 b.m. postawił na placu publicznym przed kościołem krzyż — pomnik dwuramienny („witoldowy"), wykonany w dużych rozmiarach z drzewa i pomalowany na kolory państwa litewskiego. Ponieważ postawienie tego krzyża — pomnika dokonane zostało nie z pobudek religijnych, jak również bez pozwolenia władz administracji ogólnej, oraz bez uprzedniego porozumienia się z władzami kościelnemi i zarządem gminy — jak tego wymagają przepisy obowiązujących ustaw — krzyż ten na skutek zarządzenia powiatowej władzy administracji ogólnej, został w dniu 7 b.m. wykopany i przewieziony tegoż dnia na cmentarz parafjalny w Marcinkowicach. Wykopywali krzyż najęci przez władze mieszkańcy Marcinkowic. Przy wykopywaniu krzyża ludność miejscowa zachowywała się zupełnie spokojnie. Natomiast wieczorem, kiedy krzyż ten przewieziono na cmentarz, mieszkanka Marcinkowic niejaka Marja nna Korsak zaczęła dzwonić sygnaturką cmentarną, powodując gromadzenie się na placu kilkudziesięciu osób, które jednak na wezwanie komendanta posterunku P.P. rozeszły się spokojnie.

W nocy 8 b.m. członkowie litewskiego T-wa Św. Kazimierza przenieśli zpowrotem krzyż — pomnik z cmentarza na plac publiczny przed kościołem, gdzie zamierzali go powtórnie postawić w dniu 9 b.m., w obecności kilku osób z litewskiego świata politycznego z Wilna. W dniu tym, w którym w Marcinkowicach minął bez żadnych wydarzeń, krzyż — pomnik nie został postawiony, natomiast w dniu 10 b.m. zgłosiła się do starostwa powiatowego w Grodnie delegacja starszej ludności w Marcinkowicach, która złożyła oświadczenie, że sprawa postawienia krzyża — pomnika zostanie załatwiona w porozumieniu z miejscowym proboszczem parafji katolickiej i że po wybraniu miejsca pod pomnik zwrócą się do starosty o wyrażenie przez niego zgody na postawienie pomnika. Nadto delegacja oznajmiła staroście, że w sprawie postawienia krzyża dotąd z miejscowym proboszczem nie porozumiewała się — co stwierdził już uprzednio ks. proboszcz — a potem wyjaśniła, że inicjatywa postawienia krzyża — pomnika w Marcinkowicach wyszła z centrali Litewskiego T-wa św. Kazimierza w Wilnie.

TELEGRAMY

POWRÓT JEŃCÓW POLSKICH Z SOWIETÓW

STOŁPCE. (tel. wł.) Wczoraj przybyła tu grupa jeńców polskich złożona z 6 osób. Wśród przybyłych znajdowali się: b. pułkownik korpusu gen. Dowbór Muśnickiego, p. Ludwikowski i por. Grześko.

DYSKUSJA KONSTYTUCYJNA

WARSZAWA. (tel. wł.) We czwartek jak donosiliśmy w sali T-wa Hygjenicznego odbędzie się plenarne posiedzenie klubu BB poświęcone dyskusji konstytucyjnej. Na posiedzeniu wice-marszałek Car zreferuje zasady przyszłej konstytucji..

KAPITAN SKARŻYŃSKI

WARSZAWA (tel. wł.) Według pogłosek zdobywca Atlantyku kpt. Skarżyński po ukończeniu kursu w Rembertowie, przechodzi obecnie kurs dla dowódców eskadr w Dęblinie i w związku z tem w niedługim czasie ma objąć jedno z wyższych stanowisk w lotnictwie.

OBNIŻKI CEN CUKRU NIE BĘDZIE

WARSZAWA (tel. wł.) Komisja powołana przez Komitet Ekonomiczny Ministrów dla zbadania całokształtu gospodarki cukrowniczej, rozpoczęła już swoje prace. Mimo to jak się dowiadujemy, nie należy spodziewać się, by w najbliższym czasie nastąpiła obniżka ceny cukru

POSIEDZENIE SEJMU W PIĄTEK

WARSZAWA. PPAT. — Najbliższe plenarne posiedzenie Sejmu odbędzie się w piątek dnia 15 b.m. o godzinie 10-tej rano, a nie jak początkowo było zapowiedziane — o 16.

WYJAZD RAUSCHNINGA DO GDAŃSKA

GDAŃSK. PAT. — Prezydent Senatu dr. Rauschning powrócił dziś z Warszawy do Gdańska, witany na dworcu przez przedstawiciela komisarjatu generalnego p. Siemieńskiego, oraz kilku wyższych urzędników senackich.

POSEŁ ARCISZEWSKI NA AUDJENCJI U KRÓLA KAROLA

BUKARESZT. PAT. — Król Karol przyjął dziś na specjalnej audjencji posła Rzeczypospolitej Arciszewskiego, z którym odbył dłuższą rozmowę.

MINISTER BABIŃSKI U KRÓLOWEJ WILHELMINY

HAGA. PAT. — Królowa Wilhelmina przyjęła dziś na uroczystej audjencji posła polskiego ministra Babińskiego, który doręczył królowej pismo do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz dary, ofiarowane przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, a składające się z kolekcji pamiątek z czasów pobytu w Polsce w XVIII wieku na zamku w Racocie późniejszego króla Holandji Wilhelma I oraz innych członków Domu Orańskiego. Królowa okazała wielkie zainteresowanie pamiątkami historycznemi i prosiła o wyrażenie P. Prezydentowi swego podziękowania.

FRANCJA NIE PŁACI GRUDNIOWEJ RATY

PARYŻ. PAT. — Rząd francuski zawiadomił oficjalnie rząd Stanów Zjednoczonych A. P., że nie zapłaci przypadającej na 15 grudnia raty długu.

NOWY KONKORDAT HISZPANJI Z WATYKANEM

CITTA DEL VATICANO. PAT. — Jak słychać, rząd hiszpański podjąć ma wkrótce ze Stolicą Apostolską rokowania o zawarcie nowego konkordatu.

ZGON PROF. HALBANA

LWÓW. PAT. — Dziś o północy zmarł we Lwowie w 62 roku życia rektor Uniwersytetu Jana Kazimierza, profesor neurologji i psychjatrji dr. Henryk Halban.

NIEPROSZENI PASAŻEROWIE NA STATKU BYRDA.

WELLINGTON PAT. — Znany podróżnik Byrd, który jak wiadomo — obecnie jedzie do Bieguna Południowego, po 8 godzinach podróży znalazł na pokładzie swego statku trzech młodych nowozelandczyków, którzy pokryjomu dostali się na okręt. Fakt ten zaniepokoił oficerów, gdyż statek jest już i tak zbyt przeciążony. Jednakże Byrd uznał za niemożliwy powrót do Wellingtonu i pozostawił na statku nieproszonych pasażerów.

MROZY W NIEMCZECH.

BERLIN PAT. — W Niemczech nastąpiła w dniu 13 bm. gwałtowna zniżka temperatury. W Berlinie notowano 13 st. poniżej zera. Straż ogniowa musiała w wielu wypadkach interwenjować z powodu popękania rur kanalizacyjnych. W Królewcu mróz dochodzi do 31 st., w Elblągu do 21. Z Trewiru donoszą, że również i w zachodnich Niemczech panują silne mrozy. Rzeka Mozela zamarzła prawie na całej długości. W miejscowości Bringerbrueck wydarzył się tragiczny wypadek pęknięcia w ciągu nocy rury gazowej w jednym z domów, wskutek czego dwie osoby uległy śmiertelnemu zatruciu.

POWÓDŹ W MAROKKU.

CASABLANCA. PAT. — W północnym Marokku powódź przybrała zastraszające rozmiary. Sytuacja pogarsza się z godziny na godzinę. W okręgu Gharb ludność jest pośpiesznie ewakuowana. Wiele osób utonęło. Straty materjalne są olbrzymie — sięgają wielu miljonów franków Komunikacja kolejowa uległa przerwie.

Doniosłe uchwały gabinetu brytyjskiego

LONDYN PAT. — W dniu 13 bm. przed południem obradował gabinet brytyjski. Decyzje, jakie powzięto, są ważne, na co wskazuje fakt dłuższej audjencji ministra spraw zagranicznych Simona u króla, któremu Simon zdawał sprawę z sytuacji.

Gabinet akceptował projekt bezpośrednich rozmów ministra Simona z rządem francuskim w Paryżu. Minister Simon wyjedzie w czwartek 21 grudnia na wypoczynek na Riwjerę i w drodze zatrzyma się w Paryżu, gdzie odbędzie konferencję z Chautemps i Paul Boncourem.

Co do istoty decyzyj, jakie zapadły na posiedzeniu gabinetu, to ze skąpych informacyj, udzielonych przez miarodajne źródła daje się odtworzyć mniej więcej następujący obraz:

1) Dotychczasowe rozmowy Hitlera z ambasadorem francuskim wykazały, że prawdopodobieństwo dojścia do porozumienia między Francją a Niemcami na jakiejkolwiek wspólnej platformie jest minimalne.

2) Gabinet brytyjski zdaje się to przewidywać i rozważać, że w takim razie nie pozostało nic innego, jak powrócić do Genewy, gdzie na drugą połowę stycznia wyznaczone zostało posiedzenie konferencji rozbrojeniowej.

3) Gabinet brytyjski zdaje sobie sprawę z tego, że nowe odroczenie konferencji znowu na kilka tygodni jest już teraz niemożliwe. W grę wchodzi albo uznanie konferencji za niemożliwą do kontynuowania, czyli przyznania się oficjalnie do jej bankructwa, lub też kontynuowanie konferencji rozbrojeniowej, nie oglądając się na Niemcy.

4) Wydaje się, że gabinet brytyjski skłania się ku temu drugiemu rozwiązaniu. Konferencja ministra Simona z rządem francuskim miałaby na celu ustalić program ewentualnego postępowania w Genewie na konferencji rozbrojeniowej.

5) Zadanie Simona w Paryżu miałoby polegać na tem, aby doprowadzić do kompromisu między brytyjskiem a francuskiem stanowiskiem Kompromisu można się ewentualnie doszukiwać np. w sprawie okresu próbnego, co do czego Anglja będzie żądała od Francji koncesji na rzecz Niemiec, godząc się za tę cenę na prowadzenie rozmów w Genewie nawet gdyby Niemcy taki kompromis odrzuciły. Rzecz oczywista, że Anglja liczy się z wysunięciem wzamian przez Francję żądań co do kontroli, które w takim wypadku może byłaby gotowa poprzeć.

6) Pozostaje jednak trudność do przezwyciężenia — mianowicie Włochy. Pod tym względem nie bez znaczenia jest fakt, że minister Simon udaje się dla spędzenia krótkiego wypoczynku właśnie na Riwjerę,skąd jest tak łatwo wyjechać do Włoch, że ewentualne nawiązanie kontaktu z Mussolinim dla przekonania go o celowości kontynuowania konferencji rozbrojeniowej na podstawie nowego kompromisu jest zupełnie możliwe.

Obrady komisji budżetowej Sejmu

WARSZAWA. PAT. — Komisja budżetowa Sejmu przystąpiła do obrad nad preliminarzem budżetu Prezydjum Rady Ministrów. Przewodnictwo objął prezes poseł dr. Byrka. Przybyli na posiedzenie również podsekretarz stanu Prezydjum Rady Ministrów Siedlecki, prezes Trybunału Administracyjn. Orski, szef biura prasowego Prezydjum Rady Ministrów Tadeusz Święcicki, dyrektor kultury narodowej Michalski, zastępca szefa biura ekonomicznego Martin, dyrektor Polskiej Agencji Telegraficznej minister Konrad Libicki i naczelnik Raczko.

P. A. T.

Sprawozdawca poseł Brzozowski stwierdza na wstępie, że w porównaniu z okresem ubiegłym daje w wydatkach zauważyć dużą kompresję. Referent omiawia szczegółowo niewielkie zmiany, jakie zaszły w poszczególnych działach, a następnie przechodzi do sprawy przedsiębiorstw. Polska Agencja Telegraficzna stała się przedsiębiorstwem skomercjalizowanem, powstałem z fuzji wydawnictw państwowych i z P.A.T. W swym pierwszym bilansie za 9 miesięcy, przedsiębiorstwo to wykazuje duże wierzytelności i długi, co tłumaczy się tem, że w obecnym okresie wypłacalność jest słaba i wiele instytucyj zalega z regulowaniem należności. Jeżeli chodzi o drukarnie, to są one przedsiębiorstwami nieskomercjalizowanemi. W gospodarce drukarń dają się zauważyć duże oszczędności.

OFIARNOŚĆ URZĘDNIKA POLSKIEGO

Pos. Polakiewicz (BBWR) zwraca uwagę na racjonalizację budżetu i tendencje oszczędnościowe, w czem Prezydjum Rady Ministrów świeci przykładem. Odpowiada na zarzuty posła Korneckiego, zaznaczając: „Dążymy do udoskonalenia aparatu, ale liczyć się musimy z tem, że aparat, jakim rozporządzamy, pochodzi jeszcze w 50 procentach z państw zaborczych. Nie wolno jednak tak charakteryzować polskiego stanu urzędniczego, jak to stale czynią przedstawiciele Stronnictwa Narodowego. Musimy stwierdzić, że mimo ciężkich warunków uczciwość i lojalność stanu urzędniczego w Polsce jest najwyższa na świecie, a w Europie w szczególności. Dlatego uważamy, że urzędnikowi polskiemu, który wykazuje w tak ciężkich warunkach ofiarność i zrozumienie potrzeb państwa, należy się od nas hołd. Chcemy mieć jedynie fachowych, którzy się do tej pracy nadają.

NAJWYŻSZY TRYBUNAŁ ADMINISTRACYJNY

W dalszym ciągu dyskusji wygłosił przemówienie wiceminister Siedlecki, poczem zabrał jeszcze głos pierwszy prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego p. Orski, który stwierdził, że mimo pesymistycznego nastroju w stosunku do działalności N.T.A., działalność ta była w roku 1933 pod wielu względami korzystna. Zbyt szczupły personel, nawał pracy, stały na przeszkodzie temu, ażeby działalność ta stanęła na wysokości, ale nie pod względem jakości orzecznictwa.

Jednakowoż wpływ bieżący opanowaliśmy i wyrobiliśmy także 2600 spraw zaległych z lat poprzednich. W celu usprawnienia działalności Trybunału, p. prezes Orski wydał szereg zarządzeń, które dały już dobre wyniki. Również w celu odciążenia Trybunału zostały przedstawione konkretne wnioski premjerowi, są one w stadjum rozważania i w razie uwzględnienia niepomiernie odciążą Najwyższy Trybunał Administracyjny. Dalej mówca przytoczył szereg dat statystycznych, charakteryzujących działalność N.T.A. w kraju i pokrewnych instytucyj zagranicą.

Budżet Prezydjum Rady Ministrów przyjęto w drugiem czytaniu, poczem toczyła się dyskusja nad budżetem rent i emerytur. — Jutro posiedzenia komisji nie będzie. Następne posiedzenie sejmowej komisji budżetowej odbędzie się w piątek po południu. Na porządku obrad będzie budżet Ministerstwa Opieki Społecznej i Funduszu Pracy.

Otwarcie nowych Kortezów w Madrycie

Moment z pierwszego posiedzenia nowego parlamentu hiszpańskiego t. zw. kortezów, które odbyło się w ub. tygodniu. Obok b. minister z okresu monarchji Santjago Alba, wybrany przewodniczącym kortezów.

Rokowania francusko-niemieckie

PARYŻ PAT. — Agencja Havasa podaje: Według opinji kół dobrze poinformowanych, zastrzeżenia nieprzychylne w stosunku do rokowań wczorajszych między Hitlerem a Francois Poncetem, mogłyby być streszczone w następujących punktach:

Francja i Niemcy nie mogą same rozwiązać ani zagadnienia zagłębia Saary, którego statut został ustalony przez traktat wersalski, ani zagadnienia rozbrojenia, dla której to kwestji zwołana została międzynarodowa konferencja, zgodnie z postanowieniami traktatu wersalskiego

Polityka francuska opiera się na poszanowaniu traktatów i zarówno stanowisko Paul - Boncoura wobec Ligi Narodów, jak i wczorajsza misja Francois-Ponceta zamykała się w granicach tej polityki. Mimo że Francois-Poncet był zmuszony zapytać się o wyjaśnienia w sprawie żądań niemieckich, nie wydaje się jednak, by Hitler ustalił swe niezmienne stanowisko, zarówno co do kwestji efektywów, jak i materjałów.

Przyjaźń bułgarsko-jugosłowiańska

BIAŁOGRÓD PAT. — Wczoraj rano ogłoszono w prasie następujący oficjalny komunikat:

Korzystając z okazji wizyty bułgarskiej pary królewskiej w Jugosławji, prezes rady ministrów i minister spraw zagranicznych Bułgarji Muszanow oraz minister spraw zagranicznych Jugosławji Jevticz, w czasie swego spotkania omówili z całem zaufaniem i serdecznością szereg zagadnień, interesujących oba kraje, konstatując zgodność poglądów na konieczność zagwarantowania pokoju i współpracy między dwoma państwami bałkańskiemi.

Ministrowie stwierdzili konieczność szczerej i stałej współpracy celem rozwoju serdecznych i przyjacielskich stosunków między obu krajami, zgadzając się co do kwestji przystąpienia do opracowania traktatu handlowego i konwencji weterynaryjnej, uproszczenia formalności paszportowych, celem wzmożenia i ułatwienia stosunków komunikacyjnych między Bułgarją a Jugosławją. Obaj mężowie stanu są przekonani, że przyjaźń bułgarsko-jugosłowiańska stworzy cenny czynnik w utrzymaniu pokoju

SILVA RERUM

„CZŁOWIEK DOBRZE ZARABIAJĄCY".

Czy można w obecnych czasach dobrze zarabiać, będąc urzędnikiem i nie mając innych źródeł dochodu? Czy mają jakieś znaczenie nawet względnie wysokie pensje?

Wszyscy narzekają na podatki, nie wszyscy jednak uprzytomniają sobie ich wielkość w odniesieniu do poborów pracowników prywatnych, „dobrze" zarabiających.

Prawda (50) zestawia podatki, nakładane na urzędnika prywatnego przedsiębiorstwa, który pobiera miesięcznie 500 zł.

Pensja niezła, — prawda? Ale oto zaczyna się dramat:

W dniu wypłaty pensji potrąca mu się następujące opłaty i składki:

1) Podatek dochodowy	**zł.**	**15,50**
2) Dodatek kryzysowy	**zł.**	**5,00**
3) ZUPU	**zł.**	**19,20**
4) Ubezp. od br. pr.	**zł.**	**7,70**
5) Fundusz Pracy	**zł.**	**5,00**
6) Kasa Chorych	**zł.**	**14,00**
	Razem zł.	**66,50**

Podatki te bynajmniej nie wyczerpują wszystkich niesamowitych możliwości. To są tylko podatki, bezpośrednio związane z poborami pracownika, ale są inne:

Obywatel ten jest żonaty, ma dwoje dzieci i zajmuje trzypokojowe meszkanie, za które płaci kwartalnie 300 zł., tj. 100 złotych miesięcznie, korzysta ze światła elektrycznego i w kuchni ma gaz. Wszystko to pociąga za sobą szereg dalszych opłat i podatków na rzecz skarbu państwa i kasy miejskiej. Płaci więc:

7) Podatek lokalowy	**zł.**	**12,00**
8) Podatek od elektr.	**zł.**	**2,00**
9) Podatek od gazu na FP.	**zł.**	**1,00**
	Razem zł.	**15,00**

Człowiekowi, zarabiającemu miesięcznie 500 złotych, odebrano przeto w dniu wypłaty pensji z tytułu nałożonych nań świadczeń socjalnych, podatków państwowych i podatków komunalnych, razem kwotę zł. 81,50. Stanowi to 16,3 procent jego zarobku.

I na tem jeszcze nie koniec. Ten pan ma służącą (już podateczek!), czasami bywa w teatrze (podatek od widowisk!), kupuje podręcznik szkolny dla dzieci (podatek na budowę szkół!) itd., itd.

W postaci przeróżnych innych opłat, związanych z zaspakajaniem niektórych potrzeb, odbiera mu się jeszcze w ciągu miesiąca conajmniej kilkanaście złotych na rzecz skarbu państwa lub kasy miejskiej (wysokie podatki od biletów na widowiska, opłaty na Fundusz Pracy od niektórych przedmiotów pierwszej potrzeby, 42 groszy podatek państwowy od każdego kilograma cukru itd., itp.).

Nie mówiąc już o bardzo wygórowanych podatkach, jakie trzeba opłacać, kupując np. wyroby monopolu tytoniowego; lekko licząc, obywatel, zarabiający na najmie swojej pracy 500 złotych miesięcznie, opodatkowany jest na rzecz państwa, samorządu i instytucyj socjalnych kwotą 100 złotych.

Ten „dobrze zarabiający" pan musi gdzieś mieszkać, a że ma rodzinę, wydaje za mieszkanie ze 100 złotych, oraz kilkadziesiąt złotych na kształcenie dzieci.

Z pozostałych 400 złotych człowiek ten musi zapłacić 100 zł. za mieszkanie i kilkadziesiąt złotych za kształcenie dzieci.

Na wyżywienie 4 osób, na ubranie, obuwie, opał, światło, utrzymanie mieszkania, komunikację, pozostaje człowiekowi średniozarabiającemu, „nieźle" zarabiającemu 200 złotych na miesiąc.

Co to znaczy? Ni mniej ni więcej tylko to, że przy takim stanie rzeczy nie może być mowy o wzmiankach godnym przyroście oszczędności i o narastaniu narodowego kapitału oszczędnościowego, że musi trwać i pogłębiać się proces proletaryzacji pauperyzacji warstwy pracującej, że z roku na rok powiększać się będą rzesze ludzi starszych, niezdolnych do pracy, a nie posiadających żadnych środków egzystencji — na co ubezpieczenia socjalne nic a nic nie poradzą— że przy tym stanie z roku na rok kurczyć się będą rozmiary produkcji na potrzeby rynku wewnętrznego, upadać będzie jej poziom jakościowy, że wreszcie wymierać będzie wszelka produkcja na potrzeby kulturalne, jak produkcja literacka, artystyczna, wydawnicza, naukowa.

Lector.

Walka z bezrobociem w Niemczech i w Polsce

Możemy mieć różne zastrzeżenia i bardzo krytycznie odnosić się zarówno do politycznego jak i narodowego programu hitleryzmu. Ale tem niemniej nie wolno nam zamykać oczu na pewne zjawiska z dziedziny społecznej i gospodarczej, które coraz plastyczniej występują w Niemczech. A do tych zjawisk należy fakt, iż rzeczywiście obecnemu rządowi Rzeszy udało się zmniejszyć zasięg bezrobocia. T. zw. „Ankurbelung der Koniunktur" — nakręcenie konjunktury — zmierza w pierwszym rzędzie do rozwiązania piekącego problematu: ożywienia wytwórczości rodzimej, zwiększenia obrotów wewnętrznych, a tem same dostarczenia pracy szerokim masom robotniczym.

Program Hitlera z 21 września obejmuje olbrzymią kwotę 2 miljardów marek (a więc 4 miljardów złotych), z której połowa miałaby być zużyta na zwalczanie bezrobocia w ciągu sześciu miesięcy zimowych („Winterhilfe"), a druga połowa objąć miałaby następujące roboty: remont publicznych budynków (kosztem 200 miljardów marek), budownictwo mieszkaniowe (100 milj. mk.), drobne osadnictwo podmiejskie (100 milj. mk.), regulacja rzek i meljoracja (100 milj. mk.), pożyczki dla przedsiębiorstw użyteczności publicznej (100 milj. mk.), budowy ziemne (150 milj. mk.) i t.d.

Zasadą, przyjętą w tym programie, jest, że wykonywane roboty mają być produktywne z punktu widzenia gospodarstwa narodowego, poza tem przynieść mają jak najwięcej trwałego pożytku i wywrzeć korzystny wpływ na rynek pracy.

Wskazujemy na wysiłek, podjęty przez Niemcy, nie bez konkretnej przyczyny.

Czyż bowiem mamy z założonemi rękami przypatrywać się zamierzeniom o tak olbrzymim zasięgu, podjętym za naszą zachodnią ścianą?

Na szczęście tak nie jest. Również i u nas twórcza inicjatywa toruje sobie drogę. Na wiosnę stworzyliśmy Fundusz Pracy i zdołaliśmy przeszło 80 tysięcy robotników wprząść w kolisko wytwórczości rodzimej, wyrwać kilkadziesiąt tysięcy bezrobotnych ze szponów nędzy. Obecnie idziemy o krok dalej. Tworzymy Fundusz Inwestycyjny, kładziemy podwaliny pod nowe możliwości uruchomienia warsztatów pracy.

Jasnem jest, że Skarb Państwa nie może sam sfinansować takiej akcji. Skarb Państwa ma za sobą cztery lata kryzysowe: uszczuplonych dochodów i przymusu podołania najnie zbędniejszym z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa wydatkom. Skarb państwa wycisnął zresztą własne środki, jakiemi w ostatnich latach rozporządzał dla ożywienia konjunktury gospodarczej kraju.

I dlatego też czynniki rządowe w swej trosce o dbałości o wielkie zagadnienie walki z klęską bezrobocia, stwarzają obecnie nowe formy organizacyjne, któreby umożliwiły społeczeństwu poparcie tej akcji. Dokonuje się to w formie bardzo dogodnej, krótkoterminowej lokaty pieniędzy — w formie 25-złotowych bonów.

Lokując swe oszczędności czy zasoby gotówkowe w tych bonach, obywatel ma szereg korzyści. Po pierwsze: otrzymuje papier wartościowy, każdej chwili wymienialny na gotówkę; po wtóre: dostaje papier premjowy, gdyż każdego tygodnia odbywa się losowanie, dające szanse zamiany 25-złotowego bonu na 100-złotowy banknot. Po trzecie: przyczynia się do rozwinięcia ruchu inwestycyjnego w kraju, do budowy mieszkań, dróg, mostów, kolei i t.d. — a tem samem do podniesienia jego własnej „stopy życiowej" na poziom wyższy, godny 32-miljonowego państwa.

Czyż przykład Niemiec, które postanowiły na taką akcję wysupłać z kieszeni swych obywateli 2 miljardy marek, nie jest bodźcem dla nas, gdy zamierzamy w formie doskonale zabezpieczonych i wszelką gwarancję obywatelowi państwa dających bonów zebrać choćby 100 miljonów złotych, by z wiosną uruchomić szereg warsztatów pracy, oraz dać pracę i godziwy zarobek bezrobotnym. M.

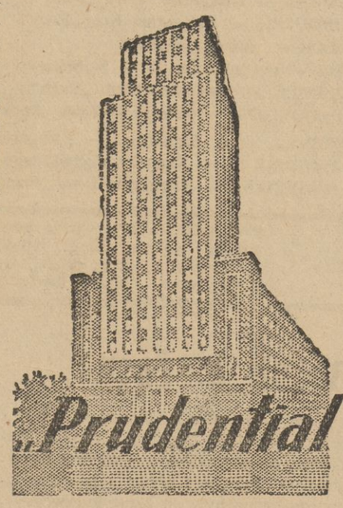

Najsilniejszym motywem przemawiającym za wyborem towarzystwa ubezpieczeń z szeregu innych, jest jego stan finansowy.

Aktywa Tow. The Prudential Assurance Co Ltd. wynoszą podług parytetu **prawie 11 i pół miljarda zł.**

a suma wypłaconych odszkodowań — **przeszło 17 i pół miljarda zł.**

TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ

„Prudential" i „Przezorność"

WILNO, UL. MICKIEWICZA 24.

Urke przywrócony do czci

Z Baranowicz otrzymujemy następującą wiadomość:

„Sąd literacki. Dn. 9 grudnia w lokalu przy ulicy Ułańskiej Nr. 1, odbył się sąd literacki nad Urke Nachalnikiem. Zainteresowanie publiczności było wielkie: naliczono na sali 250 osób. Przewodniczył p. Mukasiej. Czynności sędziego sprawował dr. Kagan, obrońcy — dr. Pras. Sędzia odczytał akt oskarżenia, oświadczając, że Urke Nachalnik jest Żydem, który przesiedział 15 lat w więzieniu, potem zaś zdołał wybić się „z rasy żydowskiej" na pierwsze miejsce. Obrońca tłumaczył popełnione przez Urke przestępstwa brakiem silnej woli i próżniactwem. Po wysłuchaniu stron sąd postanowił zatrzeć poprzednie wyroki, skazujące Nachalnika, i przyjąć go do społeczeństwa, ponieważ może mu jeszcze przynieść korzyść".

Wyrok elity żydowskiej w Baranowiczach (dwaj doktorzy!) różni się biegunowo od opinji, wydanej o Nachalniku przez żydowskie pisma wileńskie naprzykład, które nazwały go wyrzutkiem narodu żydowskiego. Żydzi baranowiccy rewindykowali Urke Nachalnika na rzecz żydostwa: Urke, dr. Kagan i dr. Pras stanowią obecnie jedno społeczeństwo. Urke nawet jest z rasy żydowskiej na pierwszem miejscu, a dopiero potem idzie dr. Kagan i dr. Pras, a potem p. Mukasiej, potem wreszcie 250 nieznanych osób. Nic nie mam przeciwko temu. Tylko poco nazywać to sądem literackim? Jakaż to literatura? Poprostu dintojra.

j.w.

W WIRZE STOLICY

LIST Z CHARKOWA

Od siostry otrzymał pan X poniższy list z końca listopada. Siostra jego jest dygnitarką w poważnej instytucji sowieckiej

Juzik, moj sławnyj malczik!

Jo wsio po staromu na tom że miestie rabotaju, wiernieje uże 9 let, otwietstwiennym ispołnitielem. Rabota u mienia srawnitielno interesnaja, jeśli możet byt' intieresnoj rabota pri tiepierisznich usłowjach, wo wsiakom słuczaje nie tupaja. Ja primieniaju znanie trioch jazykow i wsie swoi sposobnosti. Mie nia ceniat, ja na choroszem snabżenji, no rabotaju kak woł po 12 czasow i czasto, kak i wsie wproczem, biez wychodnych dniej.

Niesmotria na to czto i raboty mnogo, odietsia sowierszenno niewozmożno. Zapłatisz za kwartiru — niet na poczinku botinok, kupisz rubaszku — nużna stirka i tak daleje. Poka, prawda jest' czto kuszat'! Kak tołko połuczaju pajok, siejczas że dieluś s mamoj.

No źiźni poczti nie widisz, osobienno zimoj, ot tiemna do tiemna. Da i nie choczetsia wychodit', żiwu niedaleko od służby, so mnoj podruga — sosłużiwica. A palto chołodnoje, staroje, swetra tiepłowo niet, wietier podduwajet, tramwai nieważno chodiat, wot i sidisz doma. Woobszcze siero, tuskło. Chot' by połuczała dwojnoje żałowanje nie zarabotajesz na to czтoby odietsia; eto razdrażajet kogda choroszije koncerty ili gastroli w tiatrie, bilet w karmanie — nie idiosz potomu czto boisszia prostuditsia.

Juzik, jeśli tiebie nie trudno, tołko w etom słuczaje, możet byt' smożesz mnie pieriewiesti nieskolko dołłarow, ja siebie kupiu dżemper tiopłyj, szerstianoj, a tak w prodaże niet ili stoit kołosalnyje dzieńgi; mama połucziła od tiebia doł. Kupiła masło, imienno to, czto jej bolsze wsiewo nużno było.

Kak ja uże pisała, pitanje u mienia niedurno, no tołko na służbie, w wychodnyj dień, źiźń tak organizowana, czto kierosinu niet, dienieg na bazar nie naniesiosz — nużno sliszkom mnogo. W bufietach na służbie połuczisz wsio po normie: bułoczku, konfiety, prianik — s'ekonomisz, mamie otniesiosz. W etom smyśle źiźń po srawnieniju s prosztym godom i etoj wiesnoj niesrawnienno, nieizmierimo łuczsze.

Cełuju kriepko! Ty piszi Juzik mamie, po mojemu adriesu piśmo możet nie dojti poczтaljony oczeń niezbrieżny i czasto brosajut piśma w sieniach, a dieti żilcow raspieczatajut iz lubopytstwa, brosajut potom won. Kultura i lubow' k pieczalnomu słowu — niczewo nie podiełajesz.

Jeszcze raz cełuju mojewo choroszewo bratiszku...

* * *

Dobry list co? Gdybyśmy częściej takie otrzymywali — kto śmiałby narzekać? Sweter — niedoścignie marzenie! Masło — o ile przyjdą dolary z zagranicy! Dzień wolny, nasza niedziela — głodówka! I to nie woźny, bezrobotny, liszeniec — nie, naczelniczka wydziału w poważnem biurze!

Karol.

Niepowodzenie Józefiny Baker

Józefina Baker, słynna czarnoskóra tancerka, występuje obecnie w krajach Skandynawskich, ale nie cieszy się tam zbytniem powodzeniem. Nawiedziła początkowo Łotwę i Estonję, teraz próbuje szczęścia w Finlandji. Wszakże w czasie pierwszego jej występu w teatrze w Helsingforsie doszło do skandalicznych scen, a nawet do przerwania przedstawienia. Tancerkę wraz z jej trupą obrzuciła publiczność bombami brzydko woniejącemi, głośno wykrzykując, by sobie coprędzej wracała do Afryki.

L.

Proces o podpalenie Reichstagu

Mowa głównego oskarżyciela publicznego

LIPSK PAT. — Po tygodniowej przerwie, która nie wpłynęła bynajmniej dodatnio na zmianę nastroju oskarżonego Luebbego, rozprawę wczoraj wznowiono. Luebbego cechuje ta sama apatja co dawniej. Daje się zauważyć tylko pewna różnica w zewnętrznym jego wyglądzie: twarz ma opuchniętą, jakgdyby przeszedł ciężkie przeziębienie. Ławy prasowe znów zapełnione. Większość stanowią nowe twarze dziennikarzy, którzy zapewne poraz pierwszy zjechali do Lipska — również galerję dla publiczności szczelnie zapełnione. W sali obecny jest także prezes trybunału Rzeszy dr. Bumka oraz liczni reprezentanci świata prawniczego, urzędniczego i politycznego. Najpierw zeznawało kilku świadków nowych, m. in. rzeczoznawca sądowy dr. Schuetz. Świadek posterunkowy Zucker stanowczo przeczy, jakoby kiedykolwiek wymuszał zeznania od świadka.

Dymitrow: Świadek Jeszke oświadczył przecież wobec pana prezydenta, że musiał podpisać to, co mu zostało podyktowane przez żandarma Zuckera. Świadek Zucker dopuścił się karygodnego wymuszenia zeznań.

Przewodniczący do Dymitrowa: Odbieram panu głos.

W końcu po definitywnem zamknięciu postępowania dowodowego, wśród ogólnego napięcia i wielkiego zadowolenia całej widowni, zabrał głos główny oskarżyciel publiczny, nadprokurator dr. Werner, podkreślając na wstępie, że od dwóch miesięcy toczy się w Lipsku największy proces polityczny ostatnich czasów.

Reichstag padł ofiarą tajemniczej zbrodni. Wszyscy zdają sobie sprawę, że pożar tej potężnej budowli, miał być sygnałem zbrojnego przewrotu, hasłem do krwawej rewolucji, drogą do stworzenia Sowieckiej Republiki w Niemczech. Zbrodnia wywołała olbrzymie echo w całym świecie.

Przez czerwone Niemcy prowadzi śmiała droga do komunizmu na Zachód. Zagrożeni byli wszyscy. Nie wchodzę w szczegóły księgi brunatnej — mówił prokurator — wiadomo przecież kim są autorowie jej, są oni zdrajcami narodu niemieckiego. Tendencyjność jej przebija z każdego wiersza, jest ona łacuchem wierutnych kłamstw. Podaje ona np., że van der Luebbe był homoseksualistą, co okazało się nieprawdą.

Nadprokurator w ostrej formie krytykuje następnie całą działalność londyńskiej komisji prawniczej. W dalszych wywodach mówca omawia powstawanie „wiadomości o okropnościach w Niemczech" poczem zaznacza: „Gdy wieczorem 27 lutego rozeszła się w Niemczech błyskawicznie wiadomość, że Reichstag się pali, nikt temu nie chciał wierzyć — nawet sam Goebbels. Później dopiero groźne niebezpieczeństwo stanęło wszystkim przed oczyma. Pożar Reichstagu miał być sygnałem dla niemieckiej partji komunistycznej do wywołania rewolucji i zniszczenia istniejącego wówczas ustroju państwowego. Na ławie oskarżonych siedzą wybitni komuniści — oskarżony Torgler, przywódca niemieckiej partji komunistycznej, oskarżeni Bułgarzy,, również wybitni działacze komunistyczni, nawet i van der Luebbe jest komunistą".

Następnie nadprokurator omawiał obszernie działalność niemieckiej partji komunistycznej, począwszy od roku 1918. Mówca przytoczył wiele wystąpień i posunięć partji, przygotowujących zbrojną rewolucję, najpierw w Niemczech, a następnie w Europie Zachodniej i Środkowej. Sytuacja polityczna była taka, że komuniści zaskoczeni byli przejęciem władzy przez kanclerza Hitlera w dniu 30 stycznia, jeżeli bowiem rząd narodowo - socjalistyczny skonsoliduje się — przypuszczali komuniści — wówczas albo na długo, albo na zawsze pogrzebane będą ich nadzieje. Dlatego też nie mieli oni nic do stracenia. Pożar Reichstagu był więc dla komunistów jedyną możliwą szansą, z której mogli ewentualnie wyciągnąć realne korzyści.

Dzieje jednego prowokatora

CZŁOWEK, ZA KTÓREGO SPRAWĄ PRZESZŁA KOLEJ WARSZAWSKO-WIEDEŃSKA W RĘCE ROSYJSKIE

Wiele wrzawy wywołała niedawno historja ze zdemaskowanym agentem ochrany carskiej, Harewiczem, który swego czasu, wysługując się moskalom, wydawał w ręce siepaczy dziesiątki bojowników o wolność, ostatnio zaś zajmował najspokojnie posadę rządową w dyrekcji kolei. Tylko dzięki przypadkowi dawny prowokator został zdemaskowany i należycie napiętnowany.

Obecnie w Warszawie zmarł głośny swego czasu ze swoich niecnych czynów Siegelberg, który przez długi czas pozostawał na usługach Zawarzina i jego pomocnika Bakaj-Cichajłowskiego.

Jednym z głośniejszych czynów Siegelberga była prowokacja, która stała się podstawą do przejęcia na własność przez rząd carski kolei Warszawsko - wiedeńskiej. Kolej ta, jak wiadomo, zbudowana przez prywatne towarzystwo, znajdowała się w rękach polskich i była obsadzona niemal wyłącznie przez Polaków. Moskale starali się usilnie wejść w posiadnie tej linji kolejowej, przez dłuższy jednak czas nie udało się władzom carskim tego osiągnąć. Wkońcu chwycono się podstępu.

Pewnego dnia, na ówczesnej granicy rosyjsko-niemieckiej w Aleksandrowie żandarmi rosyjscy zatrzymali jakiegoś osobnika, który przewoził w walizie o podwójnem dnie kopje planów mobilizacyjnych kolei Warszawsko-wiedeńskiej. Osobnika tego sprowadzono do Warszawy, a władze uderzyły jednocześnie na alarm, że kolej Warszawsko-wiedeńska, znajdując się w rękach prywatnego przedsiębiorstwa, zagraża bezpieczeństwu imperjum, gdyż wróg jest w stanie zdobywać wszelkie plany mobilizacyjne i wojenne, odnoszące się do tej linji kolejowej.

Wypadek ten stał się podstawą akcji, która w następstwie spowodowała przejęcie kolei Warszawsko-wiedeńskiej przez rząd rosyjski. Dopiero po przeprowadzeniu tej tranzakcji wyszły na jaw kulisy całej sprawy i ujawniono prowokację Okazało się bowiem, że władze rosyjskie umyślnie delegowały owego osobnika z kopjami planów mobilizacyjnych do granicy, gdzie zaaranżowano aresztowanie rzekomego szpiega. Owym osobnikiem, który odegrał rolę prowokatora, by. właśnie Siegelberg. Został on nietylko nie zwłocznie zwolniony z aresztu, lecz za współdziałanie w tej sprawie otrzymał pięć tysięcy rubli.

Pozatem Siegelberg był znany z tego, że fałszywie denuncjował przed ochraną rozmaite osoby, które aresztowano, a następnie po wymuszeniu okupu, starał się o zwolnienie ich z więzienia. Przyszła jednak kreska na Siegelberga. Po wybuchu wojny wpadł on w niełaskę protektorów. Pewnej nocy aresztowano go i zesłano na Sybir, skąd powrócił dopiero po wojnie.

Siegelberg zamieszkał w Warszawie wraz z synem swoi murzędnikiem, i zmarł obecnie, przez wszystkich zapomniany.

Najpoważniejszą spółdzielczą instytucją bankową w Polsce jest

CENTRALNA KASA SPÓŁEK ROLNICZYCH

istnieją a od roku 1909 i działająca na całym obszarze Rzpl ej.

C. KASA

DAJE CAŁKOWITĄ PEWNOŚĆ ZWROTU WKŁADÓW I NAJWYŻSZE OPROCENTOWANIE,

zużytkowuje wkłady z wielką korzyścią dla interesów kraju, gdyż wspiera kredytem najliczniejszą rzeszę wytwórców — drobnych rolników, a temsamem łagodzi skutki kryzysu rolniczego.

Składając swe oszczędności w Centralnej Kasie otrzymujemy nietylko korzyści dla siebie, ale służymy także i sprawie publicznej.

OSZCZĘDZAJ W CENTRALNEJ KASIE

WILNO, MICKIEWICZA 28, tel. 13-65

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Książki, które każą zamyślić się...

Jedna książka zaczyna się tak:

„Nazywam sią Michał Kęcki i jestem inwalida wojenny. Dobrze mnie pocharatało i boli w gnatach, jak djabli! Ruszać się po świecie nie bardzo mogę. Siedzę sobie przed ojcowskim jeszeze biurkiem i piszę te bzdury dla pociechy"...

Druga książka początek ma taki:

„Wracam z wojny z życiem i zupełnie cały, gdyż nie straciłem, jak wielu, ani wzroku ani słuchu, ani żadnej ręki i nogi, ani nawet rozumu, co się także niektórym zdarzyło, i mam się nieźle, mimo, że dobrze pokierszowały mnie kule i nie szczędziły choroby".

Pierwsza książka ma tytuł: „W młodych oczach". Napisał ją Piotr Choynowski, akademik literatury. *)

Drugą książkę napisał Witold Dembicz. Ma tytuł: „Pokój". **)

Książki te ukazały się niemal jednocześnie i choć są całkiem odmienne pod względem treści i kompozycji, bardzo są sobie bliskie ze względu na wspólne dążenie do podania przekroju życia społecznego w Polsce po wojnie.

W książce Choynowskiego, coprawda, wojny jeszcze niema. O tem, że bohater powieści brał udział w walkach i został inwalidą, do wiadujemy się tylko z paru zdań wstępu. Akcja rozgrywa się grubo przed wojną, bo końcowe karty książki mówią tylko o rozpoczęciu się wojny.... rosyjsko - japońskiej. Możemy więc mieć pewność, że wkrótce zobaczymy dalszy ciąg powieści i dokładniej poznamy życie Michała Kęckiego i dzieje osób, z któremi się spotykał i obcował bliżej.

W książce Dembicza znajdujemy ostatnie dni wojny polsko - sowieckiej, a cała ona jest poświęcona sprawom pokoju, który dla wielu osób był o wiele straszniejszy od najkrwawszej wojny...

Michał Kęcki, bohater powieści Choynowskiego, może mieć w chwili obecnej lat 50. Pięć dziesięcioletni mężczyzna, jeżeli przez życie przeszedł czynnie, jeżeli mocno reagował i reaguje na te kolosalne zmiany, które się dokonywały i wciąż jeszcze dokonywają na świecie, jeżeli naprawdę miał młode oczy i dotychczas nie utracił ostrości chciwego wzroku, — taki mężczyzna wiele ma do powiedzenia!...

Te kilkadziesiąt ostatnich lat, — to przecież cała epoka, a raczej coraz wyższy, coraz potężniejszy, coraz bardziej stanowczy mur pomiędzy dwiema epokami. To, co było niegdyś, (jeszcze przecież tak niedawno!) odeszło bezpowrotnie i nie wróci nigdy!... To, co nadchodzi, nie liczy się wcale z tem, co było, — miażdży przeszłość w sposób brutalny, odnosząc się do tej przeszłości z tem większą nienawiścią, im bliższa ona jest!...

Był kiedyś ruch socjalistyczny, pełen czystości ideologicznej, — jakże prędko on się zdegenerował i stał ponurą karykaturą!.. Były kiedyś tragiczne rozterki z powodu konieczności walki w szeregach rosyjskich przeciw Japończykom, — były bezdroża pierwszych lat wojny światowej, — jakże niezmiernie dalekie są te chwile!.. Gdzież się podziało źródło męczarni i upokorzenia, — imperjum rosyjskie?.. Były kiedyś marzenia o Polsce i jak rozpalone żelazo piekły dusze polskie brutalne słowa cara: „Point de reveries!" Dziś właśnie hasło: „Precz z marzeniami!" — jest nakazem chwili, wymagającej świadomej woli, mocnych nerwów, pewnej ręki. Naród walczący i budujący nie ma czasu na marzenia!....

Zmieniły się czasy, zmienili się ludzie. Mężczyźni pięćdziesięcioletni musieli mieć wiele sił żywotnych, wiele energji, zapału i silnej woli, żeby się nie załamać i stać się twórczemi jednostkami w warunkach, o których im zamłodu ani się śniło!...

Bohater Choynowskiego jest typowym przedstawicielem swego pokolenia. Syn lekarza - socjalisty, który wcześnie umiera na wygnaniu, potomek starej szlacheckiej rodziny, mającej tradycje walk o wolność, — Michał od najmłodszych lat wchłania w siebie nieraz sprzeczne pierwiastki ideologiczne i przetapia je w tak charakterystyczną dla owego pokolenia całość szlacheckiego demokratyzmu i pańskiego socjalizmu.

Echa powstania styczniowego nadają zasadniczy ton myśli i uczuciom Michała Kęckiego. Ma dwóch dziadów, uczęstników powstania, którzy tak odmienne przechodzili koleje, walcząc „za naszą i waszą wolność"... Ma liczną rodzinę, barzo się krzywiącą na mezaljans ojca Michała, który się ożenił z piękną mieszczaneczką, a przez to spokrewnił się z nieco szczytnemi i wcale nieciekawemi osobistościami.

Michał wychowywał się pod zdecydowanym wpływem ojca, który był fundamentem i cementem rodziny. Zesłanie ojca, a później przedwczesna śmierć z rąk rozjuszonego tłumu rosyjskiego, który lekarzy uważał za przyczynę grasującej epidemji cholery, — wykoleiło rodzinę. Zaczęła się uciążliwa walka o kawałek chleba, — ciężkie borykanie się z losem, które wzbogaciło życiowe doświadczenie Michała i pozwoliło mu bliżej poznać ludzi, a przedewszystkiem swych krewnych tak ze strony ojca, jak i matki.

Autor przesuwa przed oczami czytelników przebogatą galerję typów, zarysowując starannie ich najbliższe otoczenie i warunki rodzinne. Jakoś większość nie umie zbudować rodziny. Na tem tle są rozdźwięki największe, najdokuczliwsze... Coraz jaśniejsza więc staje się postać ojca Michała, który dla swego syna był ideałem i największą miłością. Życie i pod tym względem musiało doświadczyć Michała: oto matka jeszcze piękna i młoda kobieta, pociesza się po stracie męża i wychodzi zamąż za bogacza, pana Vogta, człowieka nieco nieokreślonej narodowości (pół - Niemiec, pół - Polak, a w całości ultra lojalny poddany Jego Imperatorskiej Mości), — który instynktownie nienawidzi Michała, widząc w nim uosobienie swego poprzednika w posiadaniu panny Kwietniakówny..

Konflikt z ojczymem wywołuje konieczność opuszczenia domu matki, który już się stał domem obcym. Michał poznaje coraz więcej ludzi, — **zbliża się do ruchu socjalistycznego**, — poznaje nawet „Wiktora", czyli Józefa Piłsudskiego.

Bohater powieści **tak mówi o tem:**

„Najwięcej podobał mi się pewien „Wiktor".

Był młody, przystojny, dobrze ubrany, nie co pochylony w barach, miał tęgi wąs i litewski akcent. Pod krzaczastemi brwiami szare oczy patrzyły ostro i wesoło. Nie robił sobie z nikogo nic. Śmiał się głośno i często. Pamiętam, że kiedyś, mówiąc o powstaniu, skończył twierdzeniem, że on sam, Wiktor, poprowadził by je stokroć lepiej. I śmiał się. Kiedyś znowu wysłuchawszy dyskusji o owych czytelniach, rąbnął krótko:

— No tak! Tylko, że my zbudzimy Polskę inaczej.

— Jak? — pytano.

— Siłą.

I śmiał się znowu. Widać było, że nie uwierzył mu nikt, oprócz mnie"...

Wir konspiracji, tem bardziej pociągający, że zjawiła się „ona", — egzaltacja religijna, — awantury szkolne, zakończone wypędzeniem z gimnazjum, — pierwsze miłostki, — wyjazd do dziada, — działalność socjalistyczna wśród fornali, — matura w Samarze, — długi barwny kalejdoskop zdarzeń.... Aż wreszcie szczęśliwy, wyelegantowany student uniwersytetu, któremu tak jest do twarzy w mundurze studenckim, widzi szeregi rezerwistów, pędzonych na uzupełnienie pułków, które na dalekim wschodzie walczą z Japończykami....

„Patrzałem na ciągnące szeregi ze zmarszczoną brwią. Serce mi biło, jak młot. Ze ścisniętemi zębami miąłem te wyrazy, co wówczas w dzieciństwie, kiedy mi brano najdroższego ojca: — Nie dam! Nie dam! Nie pozwolę!"....

Tak się kończy powieść „W młodych oczach" — żywy, barwny, wierny obraz epoki, w której dorastali dzisiejsi mężczyźni, kończący piąty krzyżyk.....

Doskonała pod względem formy, niezmiernie ciekawa w swej treści ostatnia książka Piotra Choynowskiego każe z niecierpliwością wyczekiwać dalszego ciągu opowiadania o przeżyciach Michała Kęckiego.

Choynowski doprowadził czytelnika do roku 1904. Dembicz przypomina nam niedawne dzieje, zaczynając od roku 1921.

„Pokój" jest wiernym, ale jakże ponurym i bolesnym dokumentem epoki chaosu, przez który przeszliśmy zaraz po wojnie z bolszewikami.

Rodzina Koryńskich oddała Ojczyźnie wszystko, co miała. Ojciec - inżynier zginął bez wieści, jako ochotnik. Dwaj jego synowie wprost ze szkoły poszli do szeregów i tylko bodaj cudem wyszli cało z walk. Matka oddała wszystkie oszczędności na pożyczkę odrodzenia.

Po zakończeniu wojny wszyscy znaleźli się poza nawiasem życia, jako nędzarze, jako ludzie nikomu nie potrzebni.

Bohaterowie powieści Dembicza spogląda ją na życie oczami Polaków, dla których służba Ojczyźnie jest najpierwszym i największym obowiązkiem i którzy nie mogą się pogodzić z myślą, że w Polsce (w 'Polsce!) mogą dziać się nieprawości...

Panoszenie się miernot i nikczemnych spryciarzy, gangrena partyjnego sejmu, ministrowie - marjonetki, wysuwane przez corazto inne kliki, przepychające się do koryta, cały ten koszmar ówczesnych polskich stosunków miażdży nieprzygotowaną do brutalnej walki rodzinę...

Jerzy Korycki mówi:

„Wojna w porównaniu z tem, co przeżywamy, wydaje się sielanką. Na froncie nosiło nas po najgorszych nieszczęściach i umieliśmy z nich wybrnąć. Dziś życie łamie się na niedające się związać ze sobą ułamki, codzień to nowe trudności, zawodzi każdy plan i postanowienie, nie pomoże dorywczość czujna. Gdzieś tam inni potrafili wygodnie spocząć na laurach, ułożyli życie wśród zazdrośnie i strachliwie strzeżonego dostatku i przepychu i kiedy część ludzi ciągle ubożeje, inni wciąż się bogacą.... My przecież nie pójdziemy rozbijać banków, ale nagwałt pcha się nas w objęcia buntu"....

Ponury, tragiczny obraz ruiny szlachetnej rodziny, nie przygotowanej do walki nieuczciwemi środkami, — powolna zagłada na tle potwornego egoizmu tych, co dorwali się do władzy i znaczenia i jakby w przeczuciu bliskiej klęski, starają się użyć „na całego", — wstrząsa i wzrusza... Zmusza do rachunku sumienia..

Na tem polega wartość powieści, która pod względem artystycznym ma pewne usterki, ale **całość tworzy mocną i bardzo wyrazistą.....**

I **„W młodych oczach" i „Pokój"** budzą wspomnienia i refleksje.. Każą zastanowić się nad tem, co minęło, lecz ślady po sobie pozostawiło....

W. Charkiewicz.

*) Piotr Choynowski: „W młodych oczach" Powieść. Nakładem Gebethnera i Wolffa. Warszawa, 1933, str. 307.

**) Witold Dembicz:— „Pokój". Powieść. Wyd. „Sarmacja". Warszawa, 1933, str. 275.

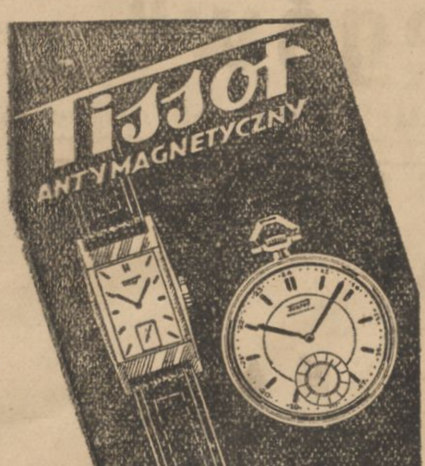

Król St. Batory—Wódz

12 grudnia r. b., ściśle w rocznicę śmierci Króla Stefana (12. XII. 1586), prof. dr. **Ryszard Mienicki wygłosił** w sali Związku Oficerów Rezerwy odczyt p. t. „Stefan Batory — król i wódz''.

Odczyt ten, przeznaczony dla oficerów rezerwy, miał za zadanie przedewszystkiem zarysowanie olbrzymiej roli Króla Stefana, jako wodza.

Prelegent zaczął swój wykład od zastanawiania się nad znaczeniem wyrazów: przywódca, dowódca, wódz, wykazując wielką treść określenia „wódz'', którem narody zdobią tylko jednostki wyjątkowe.

Stefan Batory był właśnie wodzem, — nie dowódcą, chociażby najbardziej utalentowanym, zbrojnych hufców rycerskich, — właśnie wodzem, — wodzem narodu!...

Wnikliwie, treściwie, obrazowo zanalizował prof. R. Mienicki czyny wojenne Króla Stefana, podkreślając ich doniosłe znaczenie nietylko dla narodu polskiego, ale i dla całej kultury zachodniej, która przecież była wyraź nie zagrożona wskutek zuchwałej, na wielką skalę zakrojonej akcji cara Iwana Groźnego.

Po stwierdzeniu wielkich zalet rycerskich i dyplomatycznych Króla Stefana, zastanowił się Prelegent nad stosunkiem Króla do społeczeństwa polskiego i społeczeństwa do króla.

Czy Król Stefan był wodzem bez armji, jak to często się mówi, wskazując na gwałtowną nieraz opozycję szlachty, która w wielu wypadkach przeciwstawiła się Królowi, — czy też tarcia te odzwierciedlały tylko stosunek do Króla pewnej kliki możnowładców?.....

Stefan Batory, jako król, był w Polsce zjawiskiem osobliwem. Był to król, jakiego wiek XVI ani przedtem, ani potem nie znał, — któremu podobnych i wogóle było mało. Żądał od narodu rzeczy, jak na ówczesne stosunki, wprost niebywałej, a mianowicie karności i podporządkowania interesów jednostki interesom Rzeczypospolitej. Żądał karności i umiał wprowadzać ją, bez wahania stosując środki najradykalniejsze. Głowy atamana Podkowy i możnych panów Ościka i Zborowskiego znaczyły drogę, którą Król prowadził Rzeczpospolitą ku wielkości.

Surowa karność obywatelska, której żądał Król od szlachty, i żelazna dyscyplina, wprowadzona przez niego do wojska, — były to rzeczy całkiem nowe, wprost nieoczekiwane przez pokolenie, wychowane za panowania Króla „dojutrka'' i doreszty, zdawało się, zdemoralizowane przez króla Henryka.

Opozycja wobec „niemalowanego króla'' musiała powstać, — była zjawiskiem całkiem naturalnem, które nie powinno zniekształcać w naszych oczach ogólnego obrazu, składającego się z samych tylko ciemnych plam. Stefan Batory nie był wodzem osamotnionym, — umiał pociągnąć za sobą szersze warstwy szlachty, zbudził w narodzie dumne pragnienie wielkich czynów i wiarę we własne siły, — zdobył autorytet wielki i doczekał się entuzjastycznych hołdów, składanych mu przez najlepsze i najbardziej twórcze w narodzie jednostki.

Dość wskazać na stosunek do Króla Stefana Jana Kochanowskiego który przecie podczas elekcji zwalczał kandydaturę księcia siedmiogrodzkiego!..

Naród krnąbrny, swawolny, nie znający dyscypliny społecznej, za panowania Króle Stefana zdobył się na wielkie ofiary materjalne, zaakceptował wreszcie nawet kolosalny plan decydującej wyprawy, która miała za zadanie zlikwidowanie samodzielności Moskwy, - słowem, — nie bez sprzeciwu i targów (czy mogło być inaczej?) — poddał się jednak woli królewskiej, uznając tem Króla Stefana za wodza narodu!...

Gdyby nie przedwczesna i tak nieoczekiwana śmierć wielkiego Króla....

Umarł Król Stefan na progu olśniewającej epoki, która już nie mogła nadejść i której wizję miał przed sobą rycerz z pod buławy króla Stefana, — hetman Stanisław Żółkiewski, tragicznie osamotniony w pałacu carów na Kremlu...

Król Stefan Batory jest wspaniałem, barwnem i pełnem głębokiej treści zjawiskiem w naszych dziejach. Można do niego podejść z różnych stron i coraz więcej wydobywać nowych zalet, coraz większych doznawać wzruszeń, coraz głębiej i dokładniej poznawać Króla, naszą przeszłość i nas samych....

Prof. Ryszard Mienicki w referacie swoim zarysował sylwetkę Wodza, dając w ten sposób trafną syntezę postaci Króla Stefana Batorego.

W. Ch.

KRONIKA wileńska

CZWARTEK
Dziś **14**
Spiridiona
Jutro
Wal- jan

Wschód słońca g. 7,36
Zachód słońca g. 2,49

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB W WILNIE.

Z dnia 13 grudnia 1933 r.

Ciśnienie średnie 771
Temperatura średnia — 18
Temperatura najwyższa — 13
Temperatura najniższa — 20
Wiatr: cisza
Tend. barom.: lekki spadek.
Uwagi: mglisto.

PROGNOZA.

Początkowo jeszcze dość pogodnie i mroźno, zwłaszcza nocą, później stopniowy wzrost zachmurzenia wraz z niewielkiem ociepleniem, począwszy od dzielnic północnych. Najpierw słabe wiatry miejscowe, później umiarkowane północno-zachodnie.

ŻAŁOBNA

— **Zarząd Koła b. Wychowanków** Ros. Kor. Kadetów zawiadamia, że w dniu 17 bm. o g. 12-tej w południe odbędzie się nabożeństwo żałobne w cerkwi Władimirskiej na Zwierzyńcu za dusze poległych i zmarłych kolegów.

— **Wileński Okręgowy Urząd Miar** podaje do ogólnej wiadomości, że w myśl przepisów legalizacyjnych o licznikach energji elektrycznej, nielegalne (nie posiadające znaku RPT z liczbą na końcu na dowód aprobaty typu), liczniki energji elektrycznej, które były zainstalowane przed dniem 1-go stycznia 1929 r., lub w dniu tym znajdowały się na składzie w elektrowniach i dotychczas nie zostały zalegalizowane, z wyjątkiem liczników trójfazowych dla równomiernego obciążenia faz, będą przyjmowane do legalizacji tylko do dnia 1 stycznia 1934 r.

MIEJSKA.

— **Nadzór na rynkach. Poczynając od poniedziałku** na rynkach będzie czuwała specjalna kontrola z ramienia miasta i władz administracyjnych, w celu niedopuszczenia do zwyżki cen co zwykle obserwuje się przed świętami.

— **Pogotowie wodociągowo-kanalizacyjne.** Wobec znacznego spadku temperatury, w wodociągach i kanalizacji zarządzono pogotowie techniczne. Jak dotychczas, pęknięć rur na ulicach nie zanotowano. Niebezpieczeństwo dla przewodów zagraża, gdy mróz dochodzi do 28 stopni.

— **Ruch w autobusach.** Przypływ zimna odrazu odbił się na autobusach, szczególnie zamiejskich, gdzie frekwencja znacznie spadła.

— **Mrozy a służba policyjna.** Z powodu mrozów zewnętrzna służba policyjna została znacznie skrócona. Na posterunkach otwartych jak np. na Moście Zielonym, posterunki są zmieniane co 2 godziny, zamiast co 4, jak to było dotychczas.

— **Wilja paruje.** Wilja na terenie miasta jak dotychczas nie stanęła. Gęste opary unoszą się tylko wzdłuż całego koryta rzeki.

— **Ceny ryb.** W przyszłym tygodniu odbędzie się w Starostwie Grodzkiem konferencja w sprawie ustalenia cen na ryby.

— **Zapasy węgla.** Mimo znacznego zapotrzebowania, węgla w mieście jest pod dostatkiem. Również ceny węgla pozostały bez zmian.

Panu Dr owi Komendantowi Lekarzowi m. Wilejki-Pow. za troskliwą opiekę roztoczoną nad śmiertelnie chorą żoną moją, oraz za skuteczne i szybkie wyleczenie Jej, najserdeczniejsze „Bóg Zapłać" tą drogą wyrażają

Boruch Świrski i Rodzina.

Święto „Przeglądu Powszechnego" (1883 — 1933)

10 b.m. w godzinach wieczornych odbyła się w siedzibie księży Jezuitów w Krakowie, uroczystość poświęcona uczczeniu 50-lecia bardzo zasłużonego miesięcznika, „Przeglądu Powszechnego''. Uroczystość rozpoczęła się akademją, której program wypełniły produkcje muzyczne i wokalne słuchaczy filozofji Kolegjum O.O. Jezuitów.

Akademję zaszczycili swoją obecnością, J.E. ks. biskup Teodor Kubina, J.E. ks. biskup Stanisław Rospond, ks. infułat Kulinowski, redaktor naczelny holenderskiego dziennika „Maasbode''. O. Jacek Hermans, dyrektor Akcji Katolickiej z Utrechtu ks. Brink i wielu innych.

Po akademji podejmowali OO Jezuici w swym refektarzu liczne grono gości wieczerzą. W czasie wieczerzy wzniósł toast na cześć Episkopatu Polskiego redaktor naczelny „Przeglądu Powszechnego'', O. Jan hr. Rostworowski. Następnie przemawiał J.E. ks. biskup Kubina, który poświęcił Przeglądowi Powszechnemu bardzo serdeczne wspomnienia z lat młodych, zwłaszcza z okresu studjów swych w „Germanicum'' w Rzymie. Poczem kolejno wygłosili przemówienia: p. dyrektor Kauzik z Warszawy i obaj goście holendersey O. Jacek Hermans i ks. dyr. Brink.

Gdy dozorcy utną pogawędkę... zamiast wysypywać chodniki piaskiem.

— **Regulacja brzegów rzeki Wilji.** Powódź 1931 r. na długo pozostanie w pamięci mieszkańców miasta Wilna, ze względu na swoją wyjątkową gwałtowność i wielkość szkod, które przyczyniła właścicielom domów i posesyj nadbrzeżnych. Nic też dziwnego, że magistrat energicznie zajął się sprawą uregulowania brzegów Wilji w obrębie miasta, celem uchronienia terenów nadbrzeżnych na przyszłość od zalania przez wezbrane wody Wilji.

O projektowanych robotach oraz o już wykonanych w roku ubiegłym i bieżącym wygłosi odczyt w formie dostępnej dla szerszych warstw, autor projektu regulacji rzeki Wilji, inż. Wł. Jacewicz w piątek 15 bm. o godz. 20-tej w sali Stowarzyszenia Techników Polskich, ulica Wileńska 33. Odczyt pod tytułem „Powódź r. 1931 i regulacja Wilji w obrębie Wilna", będzie ilustrowany licznemi rysunkami.

Między innem prelegent poruszy bardzo ciekawe zagadnienie budowy wzdłuż obu brzegów rzeki Wilji bulwarów nadbrzeżnych, które bezwątpienia przyczynią się do stworzenia nowych przepięknych terenów przyszłej rozbudowy Wilna. Wstęp na odczyt wolny i bezpłatny.

— **Kolendnicy.** W dniu 10 bm. władze administracyjne zaprzestały przyjmowania podań o zezwolenie na kolendowanie. Ogółem złożono około 300 podań.

WOJSKOWA

— **Rocznik 1913.** Z dniem 2 stycznia listy poborowych rocznika 1913 będą wyłożone do przeglądu w miejskim referacie wojskowym.— Zainteresowani będą mogli poczynić ewentualne poprawki.

AKADEMICKA

—**Zarząd Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akadem. USB** prosi kolegów zamieszkujących województwa poleskie i nowogródzkie o zgłoszenie się do biura Bratniej Pomocy (Wielka 24), celem objęcia akcji 11-go „Tygodnia Akademika" na wspomnianych terenach. Zgłoszenia w godzinach 13—15 codziennie.

— **Związek Studentów-Rosjan** urządz awe czwartek dnia 14 bm. o godz. 8 wiecz. w sali Ogniska Akademickiego (Wielka 24) wieczór, poświęcony twórczości Czajkowskiego. Na całość programu składają się: referat naukowy, ilustracja muzyczna, popisy wokalne.

SPORTOWA

— **Kursy narciarskie AZS.** — AZS komunikuje, że w bieżącym sezonie organizuje następujące popularne kursy narciarskie dla wszystkich: kursy tak zwane „śródtygodniowe" we środy, piątki i niedziel. Zbiórka og odz. 11 w schronisku narciarskiem AZS na Antokolu.— Instruktorzy: kol. Grabowiecki Jan, kol. Stankiewicz Wiktor. — Drugi kurs, tzw. „świąteczny" w niedziele i wszystkie święta. Zbiórka o godz. 10 w schronisku na Antokolu. Instruktorzy: kol. Pietkiewicz Konstanty i kol. Puchalski Kazimierz. Kursy będą prowadzone przez cały sezon. Kurs „śródtygodniowy" już się rozpoczął. Kurs tzw. „świąteczny" rozpocznie się w najbliższą niedzielę.

Bliższe informacje i zapisy na kursy codziennie w sekretarjacie AZS, gmach główny USB, dziedziniec Piotra Skargi, oraz w schronisku narciarskiem na Antokolu, w dniach i godzinach kursowych.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Klub Włóczęgów.** W piątek dnia 15 bm. w lokalu przy ul. Przejazd 12 odbędzie się 139 zebranie Klubu Włóczęgów. Początek o godz. 19,30. Na porządku dziennym sprawy wewnętrzne Klubu. Prawo wstępu na zebranie mają: członkowie Klubu, kandydaci oraz członkowie Klubu Włóczęgów Senjorów.

— **Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy.** Dziś, w czwartek dnia 14 bm. o godz. 17 (5 w.) w lokalu Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego, Metropolitalna 1, zostanie wygłoszony przez p. prof. Leona Stępińskiego odczyt pt. „O wodzie", poparty doświadczeniami, na który Ch. U. R. zaprasza szerokie warstwy pracujące. Wstęp bezpłatny.

— **Zarząd oddziału i okręgu Związku Legjonistów Polskich w Wilnie** zwołuje na dzień 17 bm. (niedziela) na godzinę 11 do lokalu przy ul. Dominikańskiej 8 m. 1 drugie zebranie informacyjne dla Legjonistów, z następującym porządkiem dziennym:

1) Referat na temat „Organizacje społeczne w terenie" wygłosi p. Edward Stubiedo, insp. oświaty pozaszkolnej Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego. 2) „O zbliżeniu Polsko-estońskiem" opowie p. mgr. Witold Rudziński. 3) Sprawy wewnętrzno - organizacyjne. Obecność wszystkich legjonistów obowiązkowa.

— **Rada Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych** Wilno, Ostrobramska 9 m. 4. W piątek dnia 15 grudnia br. architekt S. Narębski wygłosi odczyt pt. „Z dziejów urbanistyki Wilna", ilustrowany licznemi przeźroczami. Początek o godz. 18 (6 pop.) Wstęp 50 gr., dla studentów i młodzieży 30 gr.

W sobotę 16 grudnia dr. Tadeusz Szeligowski wygłosi konferencję na temat Tristana i Izoldy R. Wagnera, ilustrowaną płytami, w wykonaniu najwybitniejszych sił. Początek o g. 18 (6 pop.)

Czytelnia RWZA czynna codziennie od g. 6—9 wieczorem.

— **Zebranie dyskusyjne Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet,** na którem p. Teodor Nagurski wygosi odczyt pt. „Drogi naszej ekspanzji na północo-wschód, na marginesie podróży do Łotwy, Estonji i Szwecji", odbędzie się dziś o godz. 7-mej wiecz. w lokalu związku (Jagiellońska 3-5 m 3.) Członkinie związku proszone są o jaknajliczniejsze przybycie. Wstęp dla gości 30 gr., członkiniom związku bezpłatny.

— **Zarząd Koła Absolwentów Państwowej Średniej Szkoły Ogrodniczej w Wilnie** zawiadamia, że w dniu 16 bm. o godzinie 18tej w lokalu PSSO w Wilnie, Sołtaniszki 50 odbędzie się miesięczne zebranie członków Koła. Ze względu na ważność obrad, obecność wszystkich członków obowiązująca.

—**Odczyt dla rodziców, wychowawców i opiekunów.** Pierwszy odczyt z cyklu, organizowanego przez Okręg Wileński T-wa Naucz. Szkół Wyższych i Średnich, dla rodziców, wychowawców i opiekunów, wygłosi prof. A. Narwoysz pt. „Organizacja Szkolnictwa Ogólnokształcącego" dzsiiaj, tj. 14 grudnia w gimnazjum im. Mickiewicza (Dominikańska 3-5), o godz. 17,45. Wstęp wolny.

—**Zarząd Koła b. Wychowanków** Ros. Kor. Kadetów zawiadamia, że w dniu 17 bm. o g. 13-tej w lokalu gimnazjum rosyjskiego (Mickiewicza 23) odbędzie się doroczne walne zgromadzenie członków Koła. Po zakończeniu zebrania dbędzie się w restauracji „Bristol" obiad koleżeński.

RÓŻNE

— **Rocznica śmierci prez. Narutowicza.** — W dniu 21 bm. przypada 11-ta rocznica tragicznej śmierci Prezydenta G. Narutowicza.W związku z tem odbędzie się w Wilnie akademja, poświęcona pamięci Pierwszego Prezydenta.

— **Lustracja ministerjalna.** Przybyły do Wilna delegat ministerstwa spraw wewnętrznych przeprowadził lustrację agend tut. Starostwa Grodzkiego, interesując się tokiem spraw załatwionych przez Starostwo.

— **Na święta do Kowna.** W dniu 21 bm. wyjeżdża do Kowna na okres Świąt grupa Litwinów, studentów USB.

Wypompowanie tematu

Jest to zjawisko charakterystyczne dla mentalności wileńskiej: jeżeli dojdzie do jakiegoś zagadnienia, trzeba je obrobić ze wszystkich stron, wydusić, wycisnąć do ostatka, aby pozostały z niego tylko nudy i niesmak. Była, dajmy na to, kwestja gobelinów. Pisali we wszystkich gazetach o niej, transmitowali gobeliny przez radjo, wygłosili odczyty, zwołali zebrania, opublikowali protesty, perorowali w cukierniach, profesorowie USB wysilili swe mózgi, aby wykazać związek gobelinów wileńskich z Holandją, śmieli się z gobelinów na Smorgonji — zamęczali ludzi. Wreszcie, dzięki Bogu, przycichli. I teraz już nikogo nie obchodzi, czy gobeliny są czy ich niema. — Była, powiedzmy, sprawa wystawienia „Dziadów''. Pisali, gadali, dyskutowali na środzie, protestowali, wymyślali Schillerowi od Żydów, przenicowali Dziady, zrobili wieczór mickiewiczowski, transmitowali. Wreszcie przestali. Poszli na wódkę. Och, Bogu dzięki. — Była historja z pałacem arcybiskupim. Napisało „Słowo''. Pochwycił „Kurjer Wileński''. Obrobił z tej, z tamtej i z owej strony. Dopomógł mu „Włóczęga''. Ucieszy się, zapomną, przestaną...

Przyszła kolej na Troki. Jerzy Hoppen wygłosił był o nich odczyt w Celi Konrada. Mało. Pani A.A. napisała wczoraj artykuł w w „Słowie'' o Trokach. Mało. Dalszy ciąg artykułu tego ukaże się dzisiaj w „Kurjerze Wileńskim''. Mało. Pan St. Z. K. napisze jutro w „Kurjerze Wileńskim'' o Trokach. Mało. Ja muszę pisać o nich dzisiaj. Mało. Musieli wczoraj mówić o nich na Środzie literackiej: ks. kanonik Potrzebski i dr. St. Lorentz. Mało. Musiała być jeszcze dyskusja. Zabierali głos: p.p. Hulewicz, Limanowski, nawet starosta Tramecourt... Och, Boże mój. I o czem nie mówili: Troki a turystyka, Troki a Seminarjum, Troki, a gimnazjum, Troki a rybołóstwo, Troki a hotele, a restauracje, a liga morska, a ogórki, a Karaimi, a KOP, a środki komunikcyjne, a Rumunja, a Morze Czarne, a zabytki, a przeszłość, a sport wodny, a brak funduszów... Wypompowali... A potem pytają w komunikatach o mającej się odbyć Środzie: czego Wilnianie od Trok oczekują i co zamierzają dla nich zrobić? — Co zrobić? Wysadzić tę dziurę w powietrze coprędzej, razem ze wszystkimi mówcami środy literackiej.

j.w.

Podajemy do wiadomości, że z dniem 11 grudnia r. b. pan MICHAŁ SOSNOWSKI przestał być Członkiem Rady Nadzorczej naszej Spółdzielni Chrześcijańskiego Banku Spółdzielczego na Antokolu w Wilnie Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością

— **Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą.** Zwołane przez p. wojewodę pierwotnie na dzień 14 bm. organizacyjne zebranie Wojewódzkiego Komitetu Zbiórki na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą przełożone zostało na poniedziałek dnia 18 bm., godzinę 18 tą.

Zebranie odbędzie się w wielkiej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego. Przedmiotem obrad będzie plan prac Komitetu i powołanie Komitetu Wojewódzkiego. Wzorem lat ubiegłych przeprowadzona będzie na terenie całej Rzeczypospolitej w czasie od 15 stycznia do 14 lutego 1934 zbiorka publiczna na potrzeby szkolnictwa polskiego zagranicą. Dla przeprowadzenia akcji zbiórkowej powstał w stolicy Komitet Główny, pod honorowem przewodnictwem marszałka Senatu Raczkiewicza. Protektorat nad całą akcją raczył przyjąć Pan Prezydent Rzeczy pospolitej Ignacy Mościcki. Z uwagi na doniosłość akcji, która ma zaspokoić najpilniejsze potrzeby szeregu szkół polskich zagranicą, winny w niej wziąć udział masowo wszystkie sfery społeczeństwa.

— **Paczki do Rosji.** W związku ze zbliżającemi się świętami wzmógł się ruch paczkowy z Wilna do Sowietów. Wysyłana jest odzież i artykuły spożywcze.

— **Opłatek Koła Sióstr Pogotowia Sanitarnego Czerwonego Krzyża** odbędzie się w niedzielę dnia 17 bm. o godzinie 17-tej w lokalu PCK, przy ul. Tatarskiej 5.

— **Koło Sióstr Pogotowia Sanitarnego Polskiego Czerwonego Krzyża** składa tą drogą uprzejme podziękowanie p. inż. P. Kowalewowi za łaskawe udostępnienie i zaznajomienie z urządzeniem gazowni oraz za informacje.

— **„Rodzina Rezerwistów" staje do pracy.** W dniu 12 bm. w gmachu Starostwa Grodzkiego odbyło się organizacyjne zebranie stowarzyszenia „Rodzina Rezerwistów" przy dość licznym udziale pań, pod przewodnictwem p. starościny Jadwigi Kowalskiej. Po zorganizowaniu stowarzyszenia dokonano wyborów zarządu podokręgu „Rodziny Rezerwistów", oraz zarządu Koła na m. Wilno.

Do zarządu podokręgu weszły: prezeska p. starościna Jadwiga Kowalska; członkowie: panie Kozłowska, Doboszowa, Podziunasowa, Świaniewiczowa i Wielhorska. Zarząd podokręgu ma prawo kooptacji dalszych członków.

Zarząd Koła wileńskiego „Rodziny Rezerwistów" stanowią panie: Biernacka, Długowska, Żmigrodzka, Giedrojciowa, Połowińska, Tyszkiewiczówna i Witkowska.

Jak wiadomo, protektorat nad „Rodziną Rezerwistów" objęła p. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska.

„Rodzina Rezerwistów" ochoczo stanęła do pracy i już w dniu 15 bm. o godz. 18,30 w sali posiedzeń Starostwa Grodzkiego odbędzie się zebranie koła wileńskiego „Rodziny Rezerwistów", celem zakreślenia wytycznej linji najbliższej swej działalności.

Cel organizacji przemawia za tem, aby panie, rozporządzające czasem, zaofiarowały swą pracę, kierując do „Rodziny Rezerwistów" na ręce prezeski zarządu podokręgu p. starościny Kowalskiej, swe zgłoszenia (ul. Żeligowskiego 4).

Ś. † P.

EUGENJA z GORBANIOWYCH

JAGMINOWA

WŁAŚCICIELKA MAJ. „HOLSZANY" pow. OSZMIAŃSKIEGO

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dnia 13 grudnia 1933 roku w maj. „Holszany''. Eksportacja zwłok z domu żałoby do cerkwi m. Holszany odbędzie się dnia 15 grudnia r.b. o godz. 9 rano, gdzie zostanie odprawione nabożeństwo żałobne, poczem nastąpi pogrzeb na miejscowym cmentarzu w grobach rodzinnych.

O czem zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

SYN, CÓRKI, ZIĘCIOWIE I WNUKI

Togal działa szybko

przy: bólach reumatycznych, podagrze, bólach i rwaniu w stawach, migrenie, neuralgji, grypie i przeziębieniu. Togal uśmierza bóle i przynosi ulgę, nie wywierając żadnego ubocznego, ujemnego wpływu na serce i żołądek. Już od przeszło lat 15-tu z powodzeniem stosuje się przy tych schorzeniach tabletki Togal. Tysiące udręczonych odzyskało swe zdrowie przy pomocy Togalu. Togal wstrzymuje nagromadzanie się kwasu moczowego i dlatego w zarodku zwalcza te niedomagania. Spróbujcie i przekonajcie się sami dziś jeszcze i zakupcie natychmiast w najbliższej aptece Togal. Należy jednak zwracać baczną uwagę na nieuszkodzone oryginalne opakowanie Cena 2 zł.

— **Z Towarzystwa Nowoczesnego Wychowania.** W ubiegły poniedziałek, dnia 4 grudnia odbyło się w lokalu szkoły powsz. „Świt" doroczne walne zebranie członków T-wa Nowoczesnego Wychowania, na którem po wysłuchaniu sprawozdania z działalności T-wa za ubiegły rok szkolny, kasowego i komisji rewizyjnej i po podkreśleniu celowości i wartości całej poprzedniej pracy związu, przystąpiono do omópoprzedniej pracy związku, przystąpiono do omówienia planu dalszej pracy. W wyniku powzięto przekonanie, że zasadniczo nie uchylając się od linji badań naukowych, T-wo winno wejść na nowe drogi realizowania swej działalności.

Na nowy rok 1934 przewidziane są następujące dziedziny: 1) współpraca domu ze szkołą, 2) dział pracy badawczo-naukowy, 3) akcja wydawnicza, 4) zebrania dyskusyjne na aktualne tematy. Zebranie przyjęło powyżej zakreślony program pracy, z pozostawieniem przyszłemu zarządowi swobody działania. Składka członkowska uchwalona przez zebranie wynosi na nowy rok szkolny 6 zł. (50 gr. mies.) Został wybrany nowy zarząd, który ukonstytuował się następująco: prezes: Eugenjusz Kazimierowski, wiceprezes: Wacław Borowski, skarbnik: Marja Nowicka, sekretarz: Pelagja Kubicka, sekretarz II: Wacław Fleury. Do komisji rewizyjnej wybrano: Stanisławę Adamowiczównę i Antoninę Świdzińską.

TEATR I MUZYKA

— **TEATR MIEJSKI POHULANKA. Ostatnie przedstawienia „Stefka".** Dziś, w czwartek 14 grudnia „Stefek" Devala, z M. Węgrzynem i J. Woskowskim w kapitalnych rolach ojca i syna. Są to już ostatnie widowiska, wobec premjery wilejskiego autora Halperina sztuki „Mirjam", którą przygotowuje reż. W. Makojnik.

Tatr-Kino Rozmaitości. Dziś, czwartek 14 bm. (pocz. seansów o godz. 4-tej), doskonały film „Powódź". Na scenie II akt „Rewizora" N. W. Gogola, skrót sceniczny.

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA". „Pod białym koniem" po cenach zniżonych.** „Gospoda pod białym koniem" na dzień dzisiejszy wraca na repertuar Teatru „Lutnia".— Widowisko to stało się dla Wilna ulubionem i atrakcyjnem. Biorąc pod uwagę obecne czasy kryzysowe, — Teatr „Lutnia" zniżył ceny miejsc.

Jutrzejszy „Czar Walca" po cenach propagandowych. Jutro, na jeden dzień tylko wraca na repertuar świetna operetka „Czar walca", którą Teatr „Lutnia" daje po cenach propagandowych. Obsada premjerowa z gościnnym występem Marji Kaupe. Ceny miejsc od 25 gr.

Najbliższa premjera Teatru „Lutnia". W trosce o największe urozmaicenie oraz oryginalność repertuaru, kierownictwo Teatru muzyczne go „Lutnia" wystawi oryginalną operetkę Jacobi'ego „Targ na dziewczęta". Tym razem publiczność pozna środowisko amerykańskie, oraz życie na okręcie. Muzyka Jacobi'ego zjednała tej jednej z najweselszych operetek wielki sukces, oraz światowy rozgłos.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELJOS — Król niedołęgów
PAN — Rewizor.
ROXY — Maleńka z Montparnase
CASINO — Dzika dziewczyna.
LUX — Gehenna kobiety

WYPADKI I KRADZIEŻE.

Z niezamkniętego mieszkania Szczygo Anny (Stefańska 11) skradziono gotówkę i zegarek — łącznej wartości 190 zł.

— **Skradli rewolwer.** Ze sklepu Spółki Myśliwskiej przy ul. Wileńskiej 10, skradziono braunning wartości 30 złotych.

— **Pożar na ul. Styczniowej.** Wczoraj w godzinach popołudniowych w podwórzu domu Nr. 30-7 przy ul. Mickiewicza, róg Styczniowej, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spaliły się składy z drzewem Szwengrubowe Marj. Straż pożarna ogień ugasiła, zapobiegając rozszerzeniu się pożaru. Wysokości strat narazie nie ustalono.

— **NAGŁY ZGON.— Wczoraj w dzień w sklepie przy ul. Wileńskiej 2 zmarł nagle, najprawdopodobniej wskutek ataku sercowego Teofil Jankowski lat 54 (Dąbrowskiego 5).**

JESTEŚMY ZA BIEDNI, BY KUPOWAĆ BAWEŁNĘ — KUPUJMY SAMODZIAŁOWE WYROBY Z WŁASNEGO LNU.

CHODZĘ PO MIEŚCIE...

O ZEGARY MIEJSKIE.

W dawnem Wilnie przed rozbiorami kraju, gdy życie codzienne wlokło się żółwim krokiem, nikt się nie śpieszył i nie było potrzeby pośpiechu, gdy czasu byo dosyć, istniały w Wilnie zegary — utrzymywane kosztem miasta lub duchowieństwa. Był zegar na jednej z wież kościoła św. Kazimierza, utrzymywany przez miasto, był zegar na wieży ratuszowej, co potem runęła, był zegar na kościele Misjonarzy, na dzwonnicy kościoła Bernardynów, wreszcie na dzwonnicy katedry i na wieży obserwatorjum astronomicznego.

Istniały one w wiekach 17 i 18-tym, potem przyszedł upadek Polski, a jednak zegary funkcjonowały czas jakiś jeszcze, aż zamknięto na dłuższy czas kościół Misjonarzy, zamieniono kościół św. Kazimierza na sobór prawosławny, zburzono Bernardyńską wieżycę — i zamilkły zegary wileńskie. Magistrat wileński uważał jednak za stosowne urządzić zegar miejski, choć jeden — i starsi wilnianie pamiętają zegar sterczący nad chodnikiem przy gmachu magistratu.

A teraz? W dawnych czasach — 7 zegarów utrzymywanych prawie wyłącznie przez miasto, obecnie zaś przy wzmożonem tempie życia, gdy czas to pieniądz, 2 zegary: jeden na wieży katedralnej, drugi na uniwersyteckiej— albowiem zegarmistrzowski zegar na Zamkowej — lub „zegarek" wystawiony uprzejmie przez p. Jurewicza w oknie jego magazynu, nie można brać w rachubę, jako zależne od dobrej woli jednostek.

Potrzeba zegarów publicznych, regulujących życie jest paląca — jest nieodzowna.

Dowodem tego tłumy, regulujące zegarki swoje przed wystawą p. Jurewicza. Czasami tworzą się tam istne zatory.

Polacy nie grzeszą punktualnością, to też brak zegarów służy pretekstem dla wytłumaczenia niesłowności, albowiem wiele osób nie posiada zegarków, bo jeden nie ma za co kupić, drugiemu sekwestrator zabrał, trzeci do „ciotki", tj. lombardu zaniósł.

Istniejące zegary chodzą według własnego „widzimisię".

Niedawno obserwowałem następujący fakt: na wieży katedralnej bije uroczyście 12-ta w południe — równocześnie na cyferblacie zegara na wieży uniwersyteckiej wskazówka wskazuje dwadzieścia minut po 12-tej, a na Zamkowej— dziesięć minut po 12-tej. Jeżeli dodamy do tego zegar kolejowy, regulowany podług innej, może zresztą słusznej normy, przyjętej na kolei— tworzy się zamęt — nie do opisania szkodzący interesom państwowym, społecznym i prywatnym bo wszak czas to pieniądz, a w dodatku cóż bardziej nudnego i nieprodukcyjnego jak czekanie...

W kulturalnem mieście, w dodatku uniwersyteckiem, gdzie młodzież musi śpieszyć z jednego końca miasta na drugi, taki stan rzeczy jest niedopuszczalny.

Nasz magistrat do niedawna miał pieniądze na wycinanie ogródka owocowego przy ulicy Piekiełko — który mu przynosił nawet dochód, aby tam budować dworzec autobusowy —teraz ma pieniądze, aby tam znowu sadzić drzewka i zakładać park, — niechże więc raz jeden zaprowadzi choć kilka zegarów w rozmaitych dzielnicach, regulowanych elektrycznością, — sądzimy że koszt nie będzie taki wielki, a pożytek znaczny.

E. Ł.

AKADEMJA KU CZCI Ś. P. REKTORA PARCZEWSKIEGO

W dniu 17 b.m. o godz. 12 w poł. w auli Uniwersytetu Warszawskiego odbędzie się uroczysta akademja ku czci zasłużonego działacza i uczonego ś.p. rektora Alfonsa Parczewskiego. Na program akademji złożą się przemówienia p.p. prof. S. Dicksteina, prof. W. Komarnickiego, mec. J. Kowalewskiego, mec. Tad. Kraushara, prezesa Al. Lednickiego, dziekana prof. J. Rafacza i dr. J. Wielężyńskiej. W części muzycznej weźmie udział chór Tow. Śpiew. „Lutnia''.

ODSŁONIĘCIE TABLICY KROŻAŃSKIEJ

W dniu 17 grudnia o godz. 13-tej odbędzie się w Wielkiej Sali Konferencyjnej Województwa odsłonięcie tablicy poświęconej pamięci Bohaterów Krożańskich.

Tablica zrobiona z marmuru krajowego gatunku „Bolechowice'' posiada następujący napis:

„W tej Sali w roku 1894 toczył się proces bohaterskich obrońców Kościoła w „Krożach (listopad 1893 r.) Pamiątkę tę „umieszczono w roku 1933''.

DELEGACJA ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO U PANA KURATORA

W związku z nadchodzącemi wieściami, iż nowowstępującym nauczycielom do zawodu ma być przyznana XI grupa uposażeniowa, Zarząd Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie w dniu 13 grudnia r.b. złożył na ręce Pana Kuratora Okręgu Szkolnego Wileńskiego protest przeciwko przyznawaniu takim nauczycielom grupy XI-tej, a natomiast Związek Nauczycielstwa Polskiego stoi na stanowisku, by nowowstępujący nauczyciele rozpoczynali pracę w grupie X-tej. Delegacja również prosiła p. Kuratora o niezwłoczne zakomunikowanie powyższych postulatów p. Ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Aresztowany w sądzie

WILNO. W roku ubiegłym aresztowano w Wilnie kilka osób pod zarzutem należenia do szajki, trudniącej się przeprowadzaniem uciekinierów przez granicę sowiecką. M. in. poszlakowany o to był niejaki Izrael Liberman (Makowa 12). W Sądzie Grodzkim Liberman otrzymał karę więzienia i zaraz po wyroku ukrył się. Na przedwczorajszą rozprawę odwoławczą Liberman zgłosił się całkiem zmieniony. Zapuścił brodę, nosi okulary. Uzyskał wyrok uniewinniający, lecz gdy wychodził z sali został przez policję aresztowany. Okazuje się, że ma on inną, podobną sprawę, a że do śledztwa nie zgłosił się, więc zdecydowano go zatrzymać.

Chciał pozbyć się żony

maltretował, morzył głodem i truł

WILNO. Ze wsi Zabłoć gm. lipniskiej donoszą, że wywołała tam ogólne poruszenie sprawa mieszkańca tej wsi Michała Dotki. Do policji wpłynęło niedawno doniesienie na Dotkę, że maltretuje od dłuższego czasu swą żonę, morzy ją głodem i systematycznie zatruwa sporządzanemi przez siebie płynami z rozmaitych ziół. — Motywem takiego postępowania Dotki miała być chęć pozbycia się żony i zamieszkania z kochanką. Policja na skutek tego doniesienia dokonała w mieszkaniu Dotki rewizji i wykryła istotnie różne zioła, korzenie i proszki, które zabezpieczono aż do przeprowadzenia badań. Nad Dotką roztoczono obserwację.

Z SĄDÓW

SUROWA KARA ZA ZNIEWAŻENIE

Wczoraj na wokandzie Sądu Okręgowego znalazła się niecodzienna sprawa o obrazę Narodu i Państwa Polskiego.

Sprawy rozpatrywał w trybie uproszczonym sędzia Drac, przyczem szczegóły jej przedstawiają się jak następuje:

W dniu 3 czerwca r.b. w zakładzie kąpielowym miejskim przy ul. Jasińskiego 16 wynikła na oddziale kobiecym awantura. Jak się okazało, zajście powstało między kąpiącą się tam Marją Szmidtową, a jakąś starą żydówką, która wbrew przepisom zaśmiecała podłogę.

W trakcie jednak sprzeczki, pomiędzy sprzeczające się kobiety, wmieszała się niejaka Syma Frejmanówna, 22-letnia szwaczka, wypowiadając pod adresem Państwa Polskiego: ja na waszą Polskę...

To właśnie było przyczyną, że wspomniana Frejmanówna stanęła ostatecznie przed sądem.

Wobec tego, iż wina oskarżonej co do popełnionego przestępstwa została ustalona ponad wszelką wątpliwość zeznaniami świadków zajścia, sąd skazał ją na 6 miesięcy więzienia bez zawieszenia wykonania kary. dn.

ECHA STRZAŁÓW W NIEMENCZYNIE

Przed kilku miesiącami ludność m. Niemenczyna została poruszona tragiczną śmiercią właściciela domu i masarni Antoniego Bartoszewicza.

Mianowicie: w dniu 17 kwietnia r.b. do sklepu Bartoszewicza zgłosił się funkcjonarjusz miejscowej agencji pocztowej Władysław Sinkiewicz i po krótkiej wymianie słów kilkoma strzałami rewolwerowemi położył go trupem.

Po raz pierwszy sprawa znalazła się przed Sądem Okręgowym i wówczas Sinkiewicz został skazany na 5 lat więzienia.

Od wyroku tego skazany apelował i wczoraj właśnie szczegółami krwawych strzałów zajął się Sąd Apelacyjny.

W wyniku rozprawy karę zmniejszono tym razem do 3 l. więzienia, przyczem za okoliczności łagodzące sąd uznał to, że Sinkiewicz strzelając był wskutek silnego podenerwowania w stanie napółpoczytalnym. dn.

PRZERWA ŚWIĄTECZNA W POSIEDZENIACH SĄDÓW

W związku ze świętami Bożego Narodzenia ostatnie posiedzenie Sądu Okręgowego w Wilnie odbędzie się w dniu 23 b.m. i przerwa trwać będzie do 28 tegoż miesiąca.

Sąd Apelacyjny zaś takąż przerwę w pracy będzie miał od dnia 23 b.m. do dnia 6 stycznia włącznie.

SESJA WYJAZDOWA W ŚWIĘCIANACH

Wczoraj Sąd Okręgowy w składzie wiceprezesa Brzozowskiego oraz sędziów Sienkiewicza i Zaniewskiego wyjechał na sesję wyjazdową do Święcian.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„KRÓL NIEDOŁĘGÓW" — „HELJOS"

Przypadek jest wszechmocny. Potrafi z biednego subjekta w sklepie meblowym zrobić przyjaciela wielkiego księcia, przemysłowca, włamywacza, warjata i amanta.

Czy jest to możliwe? W krainie groteski wszystko jest możliwe, zresztą największą groteską jest samo życie.

„Król niedołęgów" jest filmową nowelą w stylu Henryka Duvernois'a. Granice między rzeczywistością a groteską nikną, wszystko zmienia swój przyrodzony sens.

Film jest znakomicie zbudowany zarówno w treści jak i w formie. Sceny początkowe odrazu wprowadzają widza w nastrój. Rzeczywistość nie jest rzeczywistością. Krok za krokiem rozwija się fabuła. Coraz większe nieprawdopodobieństwa, coraz większe zamieszanie przy ciągle nawracającej świadomości, że to przecież kawał... Pozorna bezmyślność przy zastanawiającej refleksji. Przedewszystkiem zaś pierwszorzędny humor. Amerykanie zrobiliby z tego tematu głupią farsę, Francuzi dali cacko... Sporo także w tym filmie znać udziału emigranckich sił rosyjskich. Centralna postać komiczna. Curt Bois, łączy z francuskim polotem cechy Chaplina i Buster Keatona. Całość jest doskonała i oryginalna. A że pod względem filmowym (bardzo dobre zdjęcia i świetne wyzyskiwanie dźwięku) — obraz stoi na wysokim poziomie, ogląda się go z przyjemnością. Tad. C.

SPORT

ŻEGLARSTWO W SZKOŁACH

Podawaliśmy już wzmiankę o poczynaniach żeglarskich władz szkolnych, dziś wracamy do tego tematu, ażeby dokładniej go omówić.

Wileńszczyzna, kraina kilku tysięcy jezior, dotychczas nie wykazała się należytym, dobrze zorganizowanym ruchem żeglarskim.

Wszelkie poczynania w tej dziedzinie nosiły charakter próbnych eksperymentów bez większego znaczenia organizacyjnego. Trudno było w nich dopatrzeć się większej celowości.— Jedynie garstka żeglarzy zgrupowana na jeziorach w Trokach była wyrazem tęsknoty do „białych skrzydeł".

Olbrzymie połacie wodne Narocza, Brasławia, Świru, spały snem sprawiedliwych, frapując jednocześnie swym widokiem miłośników żagla. Żaglówka na tych wodach zamiast być codziennem zjawiskiem ściągała tłumy ciekawych okolicznych mieszkańców, tworząc niejako widowisko.

Sporty wodne były do niedawna nad wodami Wileńszczyzny zupełnie nieznane. Rolę pioniera, krzewiciela kultury fizycznej narówni z umysłową podjęło się Kuratorjum Szkolne. W ciągu ostatnich lat, celem umożliwienia „dostępu" do naszych wodnych terenów, pobudowało szereg mniejszych i większych schronisk turystycznych, największe z nich nad jez. Narocz, może pomieścić przeszło 100 osób. Przystanie wioślarskie, ruch kajakowy i nauka pływania mają już zapewnioną opiekę. Obecnie przyszła kolej na żeglarstwo.

O zaletach tej dyscypliny sportowej pisano wiele: daje ona niezapomniane wrażenia wzrokowe, hartuje narówni z mięśniami nerwy, skierowuje myśl ku tematom przyrodniczym, powiedziałbym więcej, filozoficznym — obcowanie bowiem z żywiołem wodnym pomaga do skrystalizowania poglądu na świat, na bezwzględną wartość życia. Zalet żeglarstwo ma dużo, trzeba je umieć pokazać, zaszczepić.

Do tego zabrać się z dużem przemyśleniem planu działania, ażeby nie zniechęcić młodzieży i nie spaczyć idei.

Sposób, w jaki zapoczątkowały władze szkolne akcję w tym kierunku, pozwala na stawianie optymistycznych horoskopów.

Zwołana ostatnio konferencja wypowiedziała się w kilku kwestjach natury zasadniczej:

1.) Wybrano typ łodzi, któryby najbardziej odpowiadał warunkom miejscowym i nadawał się zarówno do celów turystycznych jak i regatowych. Brano przytem pod uwagę również i koszt budowy, który przy seryjnej produkcji (narazie 15 żaglówek) uległ znacznej zniżce.

2.) Łodzie pierwszej serji zostaną rozesłane do miejscowości, które zdaniem Kuratorjum najbardziej się nadają do żeglarstwa, a więc do Brasławia, Reszkutan, Ignalina, Świru, Dryświat, Miadzioła, Przegródź, Szwakszty, Jezior, Augustowa, Serw, Wigrów, Berezwecza, Świtezia i nad Narocz.

3.) Budowę łodzi finansuje Komisja Wycieczkowa, która następnie na bardzo dogodnych worunkach (kilkaziesiąt rat) sprzeda łodzie nauczycielstwu. Po upływie więc kilku lat we wszystkich wyżej wymienionych miejscowościach będziemy mieli kadry żeglarzy miejscowych, a co zatem idzie i zwiększenie taboru.

4.) Celem stworzenia kadry instruktorskiej będą organizowane kursy nad Naroczem i w Trokach. Na kursach zostanie przeszkolone w pierwszym rzędzie nauczycielstwo oraz młodzież, zorganizowana jak np. harcerze. — Przy przyjmowaniu na kurs będą brane pod uwagę przedewszystkiem zdolności organizacyjne, wyróżniając w ten sposób jednostki bardziej dla propagandy wartościowe.

Tyle na początek. Wszystkie wytyczne były omówione na konferencji przy czynnym współudziale dyr. L. Szwykowskiego, dr. Czarnockiego i dr. Janowicza, którzy, jak ogólnie wiadomo, są w tej dziedzinie pierwszorzędnemi specjalistami.

Na zakończenie nadmienić należy, że równolegle z żeglarstwem p. Kurator chce rozpowszechnić dotychczas u nas nieznaną atrakcję sportową, jazdę na saniach z żaglem. Pierwsze takie sanie (bojer) już zbudowano, obecnie są przeprowadzane jazdy próbne. Wrazie pomyślnych wyników sport ten w okolicach jezior znajdzie rzesze sympatyków, ponieważ daje wiele emocji. — Trzeba przyznać, że zakrojona przez Kuratorjum praca nad rozwojem sportu wszerz jest imponująca.

Józef Lewon.

Giełda warszawska

z dnia 12 grudnia 1933 r.

Belgja 123.70 — 124.01 — 123.39
Holandja 358,10 — 359.00 — 357,20.
Londyn 29.10 — 29.24 28.96.
Nowy York czek 5.67 — 5.70 — 5.64.
Nowy York kabel 5.70 — 5.73 — 5.67.
Praga 26.43 — 26,49 — 26,37.
Paryż 34,86 — 34,95 — 34.77.
Szwajcarja 172.30 — 172.73 — 171.87
Włochy 46,88 — 47,00 — 46.76
Berlin w obr. pryw. 212,36 — Tend. niejednolita.
Dolar w obr. pryw. 5.72
Rubel złoty: 4.68

Łyżwy
największy wybór i najtaniej w firmie
S. H. KULESZA
WILNO, ZAMKOWA 3

PŁYTY GRAMOFONOWE „ODEON"
stoją na najwyższym poziomie technicznym i artystycznym. Dzięki temu zdobyły ogólne uznanie. — STALE NOWOŚCI na płytach „ODEON" z dziedziny muzyki lekkiej i poważnej do nabycia w największym wyborze w firmie „UNIWERSAL" ul. Wielka 9.
Wielki wybór patefonów.

ZAZDROŚĆ NIE DAJE ZASNĄĆ
setkom fabrykantów. Naśladują oni markę naszego światosławnego pudru, nie mogą jednak podrobić jego gatunku i zapachu.
Zwracajcie uwagę na pudełko i konieczny napis:
5 FLEURS FORVIL-Paris
Puder ten jest wyrabiany jedynie w Paryżu.

TRYUMFALNY POCHÓD
przez cały świat odbywają
PERFUMY i WODY TOALETOWE
5 FLEURS FORVIL-Paris.
Dla uniknięcia naśladownictw, sprzedawane są tylko w oryginalnych butelkach, a nie na wagę.
5 fleurs POUDRE FORVIL

„HELIOS" Dziś! „Król Niedołęgów" Arcywesoła komedja
W rol. gł.: artysta rosyjski A. CHMARA i kom'k francuski Curt Bois Pieśni rosyjskie! Humor.

„CASINO" Dziś! Pierwsza rewelacyjna kreacja 33-34 r. wielkiej artystki CLARA BOW w roli czarującej hudyjskiej dziewczyny w filmie
DZIKA DZIEWCZYNA
Nad program: Wobec kolos. zainteresowania dodatkami wyświetlamy 8 krótkometr. filmów

Dziś w kinie PAN
VLASTA BURJAN jako CHLESTAKOW w klasycznej KOMEDJI GOGOLA
Rewizor
Na program: atrakcje dźwiękowe. — Uprasza się o przybycie na początki seansów punktualnie: 4 6, 8 i 10.15.— LA MŁODZIEŻY DOZWOLONE
Sala jest dobrze ogrzana.

Radjo wileńskie

Czwartek, dnia 1 4grudnia.

7.00 Czas. 11.40 Przegląd prasy. 11.45 Muzyka z płyt. 11.57 Czas. 12.35 Poranek szkolny. 15.20 Program dzien, 15.25 Wiad, o eksporcie. 15.30 Giełda roln. 15,40 Płyty. 16.10 Audycja dla dzieci. 16.40 Odczyt. 16.55 Muzyka lekka. 17,50 Progr, na piątek i rozmait. 18.00 Odczyt, 18.20 Słuchowisko, 19.00 Skrzynka poczt. — 19.25 Odczyt aktualny, 19,40 Sport. 19.45 Rozmatość. 19,47 Dziennik wiecz. 20,00 Koncert. 21.15 Hanka Ordonówna przed mikrofonem. — 21.45 Koncert. 22,15 Muzyka taneczna. 23.00 Kom. meteor. 23,05 Muzyka taneczna

PIĄTEK, DNIA 15 GRUDNIA 1933 ROKU

7.00 — 7.55: Czas, gimnastyka, muzyka, dziennik poranny, muzyka, chwilka gosp. dom. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Muzyka z płyt 11.57: Czas. 12.05: Muzyka, 12.30: Dziennik południowy., komunikat meteor. 12.38: Muzyka, 15.20: Program dzienny. 15.25: Wiad. o eksporcie. 15.30: Giełda roln. 15.40: Muzyka żydowska (płyty). 16.00: Pogadanka LOPP. 16.10: Koncert dla młodzieży (płyty). 16.40: „Co się dzieje w Wilnie" — pogad. wygłosi prof. M. Limanowski. 16.55: Arje i pieśni. 17.15: Recital fortep. 17.50: Przegląd prasy roln. kraj i zagranicznej. 18.00: „Nieznany ojciec naszej ziemi" — odczyt. 18.20: Muzyka taneczna (płyty). 19.00: Ze spraw litewskich. 19.15: Codz. ode. pow. 19.25: Feljeton aktualny. 19.40: Sport. 19.45: Rozmaitości 19.47: Dziennik wiecz. 20.00: Pogad. muz. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji Warsz. 21.00: „Książki, które się podobają" — feljeton. 21.15: dalszy ciąg koncertu. 22.40 Muzyka tan. 23.00: Komun. meteor.. 23.05: Muzyka tan.

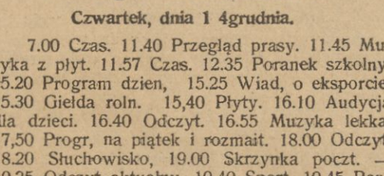

Grudniowy zeszyt „Włóczęgi". Ukazał się numer 12-ty „Włóczęgi", zawiera ten numer swego rodzaju sensację w postaci artykułu wstępnego p.t. „Entente'a Bałtycka" pióra znanego z odgłosów całej prasy europejskiej Carl'a Lindhagona, b. burmistrza Stockholmu, posła do Riksdagu szwedzkiego. Idzie dalej „Do Litwinów", podpisane dość znanym w Wilnie pseudonimem, nawiązujące do polemiki „Lietuvos Żinios" z „Lietuvos Aidas". Następnie mamy serję artykułów gospodarczych: posła J. Poniatowskiego o Polesiu, Teodora Nagurskiego o „Wileńskich problemach handlu zagranicznego", Stanisława Szymonowicza o metodzie podnoszenia dobrobytu wsi, Józefa Święcickiego o „Rynku pracy umysłowej".

Bardzo bogaty materjał daje „Włóczęga u siebie", zawierając 5 streszczeń referatów, wygłoszonych w Klubie w ciągu listopada.

Następuje dalej kronika, z kwestjami „biskupiemi" na pierwszym planie. Szkoda, że zbyt mało miejsca poświęcono zagadnieniu prowincji. Mamy tylko Baranowicze w tym numerze. Natomiast zagadnienie szkolnictwa rolniczego (B. Wysłouch) oraz kronika kowieńska, są dobrze reprezentowane.

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE

z dnia 13 grudnia 1933 r.

Za 100 kg. parytet Wilno.

CENY TRANZAKCYJNE:

Jęczmień na kaszę zbierany	14,85
Owies zadeszczony	12,15
Mąka pszenna 0000 A luks.	33,75—37,50
Mąka żytnia 55 proc.	25.—
Mąka żytnia 65 proc.	20—21.—
Mąka żytnia razowa	17,50
Gryka zbierana	19,25
Siemię lniane 90 proc.	35,10

CENY ORJENTACYJNE:

Żyto I stand.	15,75—16.—
Żyto II stand.	14,50—14,80
Pszenica zbierana	21.—
Owies stand.	13,50—14,—
Mąka żytnia sitkowa	17.—
Mąka razowa szatrowana	18—18,50
Otręby żytnie	10,50—11.—
Otręby pszenne grube	12,50—13.—
Otręby pszenne cienkie	11—11,50
Otręby jęczmienne	9—9,25
Kasza gryczana 1-1 palona	42.—
Kasza gryczana 1-2 palona	40.—
Kasza gryczana 1-1 biała	40.—
Kasza perłowa (pęcak) Nr. 2	24,50
Kasza perłowa Nr. 3	30,50
Kasza owsiana	45.—
Ziemniaki jadalne	6—7.—

LEN: za 1000 kg. franco st. załadowania:

Trzepany wołożyński	1158,27—1201,57
Kądziel horodziejska	995,90—1017,54

Inne gatunki bez zmian.

CENY NABIAŁU I JAJ W WILNIE

w dniu 12 grudnia 1933 r.

MASŁO za 1 kg. złotych:
Wyborowe hurt 3,70 — detal 4,20
Stołowe hurt 3,50 — detal 4,00
Solone hurt 2,90 — detal 3,30
SERY za 1 kg. złotych:
Nowogródzki hurt 2,10 — detal 2,40
Litewski hurt 1,70 — detal 2,00
Lechicki hurt 1,90 — detal 2,10
JAJA za kopę (60 sztuk) złotych:
Nr. 1 7,80 — Nr. 2 7,20 — Nr. 3 6,60
JAJA za sztukę groszy:
Nr. 1 14 — Nr. 2 13 — Nr. 3 12.

MOTOPIRIN-MOTOR
MOTOPIRIN 0.5
PRZECIW GRYPIE KATAROM. BÓLOM REUMATYCZNYM.

Już czas pomyśleć o ogłoszeniach Świątecznych
Ogłoszenia do „SŁOWA" i innych pism — przyjmuje na bardzo dogodnych warunkach
BIURO REKLAMOWE
STEFANA GRABOWSKIEGO
w Wilnie, Garbarska 1, tel. 82.

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach składach aptecznych znane środka od odcisków
Prow. A. PAKA.

Lekarze

Dr. Janina PIOTROWICZ-JURCZENKOWA
Ordynator szpit. Sawicz
Choroby skórne, weneryczne, kobiece
WILEŃSKA 34.
Od 5 — 7 wiecz.

Lokale

DO WYNAJĘCIA MIESZKANIE Sześciopokojowe z wszelkiemi wygodami ul Dąbrowskiego 7

1—2 pokoje umeblowane słoneczne do wynajęcia dla kulturalnej osoby. — ul. Dąbrowskiego 12 m. 3

MIESZKANIE 5 - POKOJOWE (łazienka i kuchnia) do wynajęcia zarsz. Zygmuntowska 20. m. 3.

POKÓJ z utrzymaniem dla studentek Zygmuntowska 20 m. 2. 0

POTRZEBNY 1 lub 2 pokoje bez mebli. Dam do użytku pianino. Adres w Redakcji „Słowa" 0

Lekcje

Na Kursy Kroju i szycia przyjmuję uczenice za dostępną opłatą. Nauka solidna Królewska 5 —11.

Poszukują pracy

Rolnik z wykształceniem agronomicznem poszukuje posady rządcy administratora gospodarki rolnej lub leśnej Łaskawe zaofarowania kierować pocztą Swir skrzynka pocztowa № 6 0

Wychowawczyni wyjedzie do starszych dzieci, lub w mieście. Świadectwa dobre — Referencje i lidne. — Łaskawe oferty w Adm. „Słowa" pod „Wychowawczyni"

Inteligentny rzadca z kilkoletnią praktyką rolną i ze skończ. szkołą poszukuje posady w majątku jako rządca, również może prowadzić książki gosp dorsta rolnego. — Ewentualnie zna się dobrze w leśnictwie. — Nieświeska 22 mieszk. 7 Wilno.

ROLNIK w starszym wieku z długoletnią praktyką i szkołą rolniczą, znajdujący się w krytycznych warunkach materjalnych, szuka jakiegokolwiek miejsca na wsi za najskromniejszą ordynarję. Łaskawe oferty proszę składać do red kcji pod „Krytyczny rolnik"

Młoda osoba z ukończonem średniem wykształceniem i szkołą zawodową przyjmie wszelką posadę do dzieci. Może przygotować do szkoły — umie dobrze szyć i haftować Łaskawe oferty do Administracji „Słowa" sub M M

Różne

DO LITWY przesyła listy szybko i sumiennie Biuro L. Taic Rygas, Skr. pocz. 511. Przy zapytaniach dołączyć znaczek pocztowy na odpowiedź za 60 gr.

Modystka przyjmuje wszelką robotę w zakres kapeluszniczwa wchodzącą. — Wykonuje tanio i elegancko. Wielka 3 m. 16

Uczeń ostatniego kursu Szkoły Zawodowej pozbawiony wszelkich środków prosi o pomoc materjalną na opłatę czesnego. — Ofiary dla „K. G." przyjmuje Admin „Słowa"

EARL DERR BIGGERS 39)

Chińczyk — Zwycięzca

— Niech pan wejdzie do sali operacyjnej, — zgodził się chirurg, — Chory mówi coś, ale to gorączkowe majaczenia. Może jednak pan wywnioskuje coś z jego słów.

W nieprzyjemnej, przepojonej zapachami sali na górze, Charlie pochylił się nad zawiniętem w białe prześcieradło ciałem przyjaciela. Czy Duff dostrzegł człowieka, który strzelał? Gdyby tak było i gdyby Duff powiedział jego nazwisko, sprawa byłaby skończona.

— Inspektorze, — zaczął Chińczyk łagodnie. — to ja, Charlie Chan!... Co to się stało? Jestem bardzo zasmucony. Powiedz, czy dostrzegłeś twarz mordercy?

Duff westchnął lekko i zaczął szeptać: Lofton... Lofton... człowiek z brodą.

Chan wstrzymał oddech. Czyżby to był Lofton?

— Tait też tam jest... — szeptał Duff — I Fenwick. A gdzie jest Fenwick teraz? Vivian i Keane...

Charlie odwrócił się rozczarowany. Biedny Duff raz jeszcze robił w myśli przegląd podejrzanych typów.

Niech pan lepiej nie niepokoi go teraz, Mr. Chan — wmieszał się chirurg.

— Odchodzę już. Ale muszę pana uprzedzić, że jutro, czy też kiedyindziej, kiedy się obudzi, będzie to strasznie niespokojny pacjent. Zechce zeraz się zerwać i jechać. Wtedy niech pan go uspokoi temi słowami, niech pan powie, że Charlie Chan popłynął do San Franciska na „Prezydencie Arturze", i będzie miał w ręku mordercę, zanim dopłyną do portu. Taka jest moja obietnica, a proszę mu dodać, że pochodzi od człowieka, który nigdy nie złamał słowa, danego przyjacielowi.

Chirurg skinął z powagą.

— Powiem mu to, Mr. Chan. Dziękuję za pomoc i przestrogę. Teraz zabierzemy się do niego energicznie. I, obiecuję panu, że wszystko będzie dobrze.

Była już za kwadrans dziesiąta, kiedy Chan z kasjerem okrętowym znalazł się na pokładzie „Prezydenta Artura". Zaledwie — Chan wyskoczył z auta, gdy ujrzał swego syna Henryka, a obok małą figurkę w czarnej jedwabnej sukni — Mrs. Chan, która nie zdążyła się jeszcze przebrać po obiedzie. Wszyscy razem weszli na pokład, w towarzystwie oficera. Inny oficer przyglądał się im ciekawie, gdy tak wchodzili w milczeniu.

Mrs. Chan stanęła, patrząc nieśmiałemi oczyma na swego niezrozumiałego małżonka.

— Gdzie jedziesz teraz, proszę? — zapytała.

Poklepał ją przyjaźnie po ramieniu.

— Wypadki spadają na nas, jak pioruny niespodziewanie! — rzekł i opowiedział żonie, co się stało w biurze i o konieczności natychmiastowego odjazdu, dla ratowania własnego honoru i opinji policji miejscowej.

Miła, drobna kobieta zrozumiała.

— Wszystko co trzeba na zmianę i czysta bielizna jest w walizce, — powiedziała, a po chwili dodała: — Myślę, że może w tem być niebezpieczeństwo...

Chan uśmiechnął się uspakajająco.

— Co bogowie przeznaczyli, tego człowiek nie zmieni. — przypomniał żonie. — Czy można ominąć swoją ścieżkę i uniknąć swego losu? Nie niepokój się, droga. Wszystko będzie dobrze. I wkrótce zobaczę naszą Różę.

W półcieniu dostrzegł łzy, migoczące w oczach i spływające po wyniszczonych wiekiem policzkach.

— Bardzo ją kochamy, — szepnęła, — powiedz jej, proszę, że bardzo ją kochamy! Odjechała od nas tak daleko. — Załamała małe rączki. — Nawet nie rozumiem, czemu ona musiała odjechać tak daleko od nas!

— Zrozumiesz to gdy nadejdzie dzień jej powrotu, — dzień naszej dumy! — uspakajał mąż.

Mała grupa spóźnionych pasażerów wpadła na pokład. Po chwili wszyscy rozpełzli się po swoich kajutach. Spokój panował na okręcie. Za chwilę ukazał się szef Chana.

— A, jesteś tu, — zawołał, — udało mi się wykopać jeszcze sześćdziesiąt dolarów na drogę.

Podał mu pieniądze.

— Pan mnie zawstydza, swoją dobrocią! — uśmiechnął się do niego Chan.

— Przyszlę panu więcej na powrót... po złapaniu tego ptaszka! Że go złapiesz nie mam wątpliwości.

— Teraz, kiedy mam czas zastanowić się trochę, nie jestem sam tak bardzo tego pewien — odpowiedział Chan. — Zdaje mi się, że bardzo ciężki obowiązek wziąłem na siebie. Słyszałem o tej sprawie od Inspektora Duffa. Odnalezienie mordercy było jego jedynem marzeniem. Ale jakże trudno iść po zimnym tropie. Pierwsze morderstwo popełniono w Londynie, z górą trzy miesiące temu. Ono jest punktem wyjścia do oskarżenia. Teraz zdaję sobie sprawę, że w pierwszym porywie podjąłem się przechodzącego ludzkie siły obowiązku. Być może, powrócę do domu pełznąc ukradkiem, wymęczony i wyzuty z honoru.

— Tak, ale może być wręcz przeciwnie, — nie tracił nadziei szef. — To wygląda na bardzo trudną sprawę, prawda, ale...

Przerwało mu ukazanie się małej, zgiętej figurki, która wyprostowała się służbiście przed Chanem.

Był to Kashimo.

— Hello, Charlie! — zawołał Japończyk.

— A, to bardzo mile z twej strony, że przyszedłeś mnie odprowadzić... zaczął Chan.

— Wcale nie chcę cię odprowadzać! — przerwał Kashimo. — Przynosze ważne informacje, Charlie.

— Naprawdę? Masz coś nowego? Cóż to takiego?

— Znalazłem się przy końcu alei, wkrótce potem, jak rozległ się strzał, który zabił twego szanownego przyjaciela, — mówił Japończyk jednym tchem. — Dostrzegłem człowieka, który wychodził z alei na oświetloną ulicę. Wysoki mężczyzna, w kapeluszu nasuniętym na oczy.

— Więc nie widziałeś jego twarzy? — zainteresował się Chan.

— Cóż stąd? — Kashimo nie tracił rezonu. — Twarz to nieważne. Widziałem coś ważniejszego. **Ten człowiek kulał,** ot tak... — Z wielką umiejętnością zaimitował kulejące kroki kaleki, na pokładzie. — Miał w ręku laskę jasnego koloru „Malacca - stick".

— Jestem ci bardzo wdzięczny, — Charlie mówił tonem jakiego używał zawsze do swego najmłodszego dziecka. — Jesteś sprytny i masz dar obserwacyjny, Kashimo. Wiele się nauczyłeś.

— Może zczasem będę również dobrym detektywem. — zauważył pełen nadziei Japończyk

— Kto to może wiedzieć? — Chan nie chciał odbierać mu tej nadziei.

W tej chwili gruby głos, przez tubę, oznajmił, że odprowadzający powinni się już oddalić. Charlie zwrócił się znów do żony, a Kashimo wybuchnął potokiem słów przed szefem.

Sens tych słów był ten, że on również musiał popłynąć do San Francisco, jako asystent Chana.

— Jestem bardzo zręczny do robienia rewizji, — naległ Japończyk, — Nawet Chan to uznaje!

— Cóż ty na to, Charlie? — uśmiechnął się szef. — Czy mógłby ci się przydać ten chłopiec?

Chan zawahał się, ale szybko powziął decyzję i poklepał małego człowieka po ramieniu.

— Zastanów się Kashimo, — rzekł, — nie zważyłeś sytuacji jak należy. Czyż możemy obaj naraz opuścić Honolulu? Cóżby to była za okazja dla zbrodniarzy! Zbrodnie mogłyby zalać naszą wyspę. Uciekaj do domu i staraj się dobrze do mego powrotu. Pamiętaj zawsze że musimy się uczyć na naszych własnych błędach. Kiedyś będziesz może najzdolniejszym człowiekiem, wśród nas.

Kashimo kiwał głową, ściskał ręce Chana i potem zniknął w cieniu. Charlie zajął się swym synem.

— Odwieziesz, prosze, mój samochód do garażu w Punchbowl Hill. W czasie mojej nieobecności będziesz okazywał matce największy szacunek i opiekował się całą rodziną.

— Naturalnie, — Henry przyjął skwapliwie te obowiązki. — Ale powiedz mi, Tatusiu, czy mogę używać twego auta, zanim wrócisz.

Coś się zepsuło w tem starem pudle, które przejąłem od ciebie.

Chan przystał chętnie.

— Przewidywałem tą prosbę. Tak, możesz to robić, ale, proszę, obchodź się z mym autem z niezwykłą dla siebie delikatnością. Nie wymagaj od maszyny więcej, niż może dać pod względem szybkości. Dowidzenia Henryku.

Zamienił kilka ciepłych słów z żoną i uca łował ją czule na sposób wschodni. Potem odprowadził ją ku schodkom.

— Powodzenia, Charlie! — życzył szef, ściskając jego dłoń.

Łańcuch zadzwonił w ciszy nocnej i mostek, łączący okręt z brzegiem, został podniesiony. Chan został odcięty od grupy, odprowadzających go osób. Widział, jak stali na brzegu i mimowoli westchnienie wydarło mu się z piersi. Wiedział, że oni ufali mu i byli pewni jego zwycięstwa — on sam w nie wątpił! Czy nie był to obowiązek ponad siły? Ścisnął mocno w ręku tekę Duffa.

Wolno zaczął się odsuwać od brzegu olbrzymi okręt. Żadna muzyka nie przerywała tego cichego wieczoru, nie było żadnych charakterystycznych dla wyspy objawów życia i wesołości.

Mała grupa w cieniu, na wybrzeżu rozpłynęła się wreszcie w odległości, ale Chan nie ruszał się wciąż jeszcze z miejsca. Zgrzyt maszyn był coraz głośniejszy. Chan dostrzegł teraz półkrąg świateł na wybrzeżu Waikiki. Ileż nocy spędził w swym domu, spoglądając na odległe wybrzeże, spragniony czynu, wydarzeń... a teraz, kiedy marzenia się spełniły...

(D. C. N.)

Wydawca: Stanisław Mackiewicz
Drukarnia „Słowa" Wilno Zamkowa 2.
Redaktor w.-z. Witold Tatarzyński